Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 5. — ROK XXXIV.

PIĄTEK

7. STYCZNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie: . . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ——— ADMINISTRACJA NR. 3344. ——— DRUKARNIA NR. 3344 i 440[illegible]

Bolszewicki program austrjackiego socjalizmu.

Pogląd na życie klas — państwo — religję — i moralność.

Po długich przygotowaniach i dyskusjach otrzymała wreszcie austrjacka Socjalna Demokracja nowy, dostosowany do aktualnych stosunków, program partyjny. Przyjął go kongres partji w d. 3 listopada 1926 r. w Lincu. Program jest wszechstronny, obejmuje wszystkie najważniejsze dziedziny życia społeczno-politycznego i wszystkie nawet powojenne problemy. Ujmuje je zaś wszystkie w duchu czystego marksizmu i jego wytycznych.

Odnosi się to w szczególności **do teorji „walki klas“**, którą wznawia w jej najbezwzględniejszej formie. Niech świadczy o tem choćby jeden ustęp, charakteryzujący obecny stosunek społeczeństwa do robotników:

> „Cała burżuazja — czytamy w programie — tj. wielcy kapitaliści i stan średni po miastach, wielcy obszarnicy i zamożni chłopi po wsiach, łączą się przeciw klasie robotniczej.“

Ściśle marksowskim jest też rozdział. omawiający **sposoby zdobycia władzy w państwie przez socjalizm.** Chwilowo — podkreśla program — będzie „klasa robotnicza“, (tj. S. D.) przestrzegała demokratycznego ustroju i instytucyj wolnościowych; nie uważa jednak demokracji za cel i kres swych dążności, lecz tylko za środek, mający jej służyć do przemiany i przebudowy społeczeństwa w duchu socjalistycznym. Będzie S. D. wierną demokracji, jak długo wierną jej będzie także i „burżuazja“.

> „Jeśliby jednakowoż — czytamy w programie — przeciwstawiała się burżuazja przewrotowi społecznemu, którego przeprowadzenie będzie zadaniem rządu wyłonionego przez klasę robotniczą, wówczas byłaby klasa robotnicza zmuszoną **złamać opór burżuazji środkami dyktatury**“.

O jeden ustęp zaś wyżej jeszcze dosadniej wyrażono tę „ostateczność“, — powiedziano bowiem, że

> „wówczas mogłaby klasa robotnicza zdobyć władzę w państwie **jedynie drogą wojny domowej.**“

Czyli: według nowego programu „demokracja socjalistyczna“ polegać będzie na tem, że S. D. będzie robiła „przewrót społeczny“ (grabież dóbr wytwórczych), burżuazja zaś winna być „wierną“ tej „demokracji“ i uszanować jej „wolę“. Gdyby się jej zaś zachciało spróbować oporu i samoobrony, wtedy S. D. będzie się czuła zwolnioną od obowiązku przestrzegania swojej „demokracji“ i od gwałtu zadawanego ustawą przejdzie do gwałtu fizycznego, bo do — wojny domowej.

Mamy tutaj teorję Marksa „dyktatury proletarjatu“ powtórzoną w całej jej pierwotnej bezwzględności, mimo że zresztą sam jej twórca (jak wywodzi Massaryk) z czasem ją nieco złagodził.

Rzecz jasna, że i ustęp poświęcony religji musi być w zgodzie z tamtemi... Zatrzymano w nim oszukańcze i poniżające autorytet religji zdanie, że „religja jest rzeczą prywatną“. W tym jednym wypadku program austrjacki nie przyjął poglądu Marksa, który twierdził, że „religja jest opjum dla ludu“ i socjalizm winien ją zwalczać; a kiedy kongres w Gotha w r. 1875 przyjął zasadę, że „religja jest rzeczą prywatną“, Marks wystąpił gwałtownie przeciw temu hasłu i domagał się, by socjal. programy otwarcie stawiały zasadę, iż socjalizm religję zwalcza. Partja socjalistyczna Austrji nie miała odwagi pójść w tym jednym wypadku za „Mistrzem“ i obrała wyjście oportunistyczne, formulę nieszczerą.

Jeden jeszcze punkt całkiem „nowoczesny“ programu zwraca uwagę. Punkt dotyczący „polityki ludnościowej“! W tej sprawie zawiera on następujące żądania:

> **„Utworzenia publicznych (!) poradni w celu pouczania o sposobie używania nieszkodliwych dla zdrowia, a zapobiegających poczęciu środków, — dostarczenia takich środków przez kasy chorych...** Należy znieść karę za sztuczne przerwanie ciąży, jeżeli zostało przeprowadzone przez lekarza na żądanie ciężarnej; należy nałożyć na publiczne szpitale obowiązek bezpłatnego przeprowadzania tego zabiegu w razie, jeżeli organa publicznej ochrony zdrowia stwierdzą, że urodzenie dziecka zagroziłoby gospodarczej egzystencji ciężarnej, jej zawodowej karjerze (!), lub wychowaniu (!) jej już żyjącego dziecka.“

Nie trzeba specjalnie podkreślać, jak się te postulaty sprzeciwiają etyce chrześcijańskiej i jak obniżają posłannictwo kobiety. Są to rzeczy bijące w oczy. Warto jednak i należy pomyśleć nad konsekwencjami społecznemi, jakieby wykonanie tych postulatów musiało spowodować; dałyby one w rezultacie „moralność kurnika“, a specjalnie owe „poradnie“ stałyby się instytucjami dla szerzenia rozpusty.

Sądzę, że mimo całego powojennego zepsucia, żadna z partyj politycznych Europy nie ośmieliłaby się wystąpić z podobnemi żądaniami. Oczywiście, jeśli pominiemy rosyjski bolszewizm.

I nie jest to wcale przypadek, że program austrjackiej S. D. w tym względzie odpowiada urządzeniom Rosji bolszewickiej. Organ żydowskiego „Bundu“, miesięcznik „Walka“, zachwycony tym programem, nie może przemilczeć jego skrajnie socjalistycznego charakteru; ocenę tę zaś próbuje złagodzić określeniem go jako „pierwszej próby lewego (!) skrzydła II Międzynarodówki sformułowania programu“.

Z naszej strony jednak musimy oświadczyć, **że poza jedynym ustępem dotyczącym religji cały program odpowiada zasadom bolszewizmu, a nie „socjalizmu ewolucyjnego“**, który ma być podstawą ideologiczną II Międzynarodówki. Jest to zresztą najzupełniej zgodne z tradycjami „czerwonego Wiednia“ i jego tzw. II i ½ Międzynarodówki.

W. Z.

W swem wtorkowem expose minister Zaleski, okazując naogół trzeźwą ocenę sytuacji międzynarodowej, zbagatelizował fakt ogromnego wzmocnienia pozycji międzynarodowej Niemiec, które znalazło wyraz w trjumfalnem ich wejściu do Rady Ligi i w zniesieniu kontroli sojuszniczej. Coraz zuchwalsze i powszechniejsze żądanie przez Niemcy rewizji naszych granic, zbył minister uspokajającem frazesem o „pewnych niepokojących tendencjach w Niemczech“, które — pocieszał nas minister — „nie są ogólne“. Tegoby jeszcze brakowało! Gdy tendencje zaborcze Niemiec będą ogólne, wtedy przemawiać będą nie ministrowie, ale armaty. Zdumienie wywołać musi zdanie Ministra, że nowy system inwestygacji Ligi Narodów nie będzie gorszym (z naszego punktu widzenia) niż system kontroli sojuszniczej w Niemczech. Jak może Minister czynić takie porównanie między kontrolą, która bądź co bądź doprowadziła do pewnego choć niezupełnego rozbrojenia Niemiec, a systemem, który jeszcze nie powstał, co do którego zatem nie wiemy, jak będzie funkcjonował i który będąc tylko dorywczym i od uchwały Rady Ligi zależnym — może przez całe miesiące i nawet lata nie doprowadzić ani do jednej „inwestygacji“ w Niemczech? A po drugie: Dotąd sojusznicy mieli w formie okupacji Nadrenji środek nacisku na Niemcy, by ich zmusić do ustępliwości. Liga Narodów — jak wiadomo — żadnym takim środkiem nie rozporządza, a wobec opornych mocarstw jest z reguły wyrozumiała i lękliwa.

Mówiąc o Rosji, min. Zaleski podtrzymał tezę — naszem zdaniem — mylną, że Polska może tylko w spółce z państwami bałtyckiemi zawrzeć pakt o nieagresji z Rosją. Tak przemawiając do Rosji nigdy nie dojdziemy z dnią do porozumienia, bo Moskwa widzieć będzie w takiej spółce zawsze blok przeciw sobie skierowany.

Odnośnie do Litwy — Minister zapowiedział niewtrącanie się Polski do jej spraw wewnętrznych. Zapewnienie to wywrze dobre w Europie wrażenie.

P. Zaleski podniósł wkońcu pomyślny rozwój stosunków naszych ze Stolicą św. Tu należałoby tylko dodać życzenie, by rząd przez ścisłe wykonywanie Konkordatu i przez powstrzymanie swej prasy od napaści na Kościół katolicki zrobił swoje dla utrzymania tych stosunków. Biskupi skarżą się, że różne przepisy konkordatowe nie są wypełniane. Oby stworzenie w budżecie dodatkowego kredytu w Min. Oświaty 235 tys. zł na wykonanie Konkordatu było zapowiedzią zmiany w tej dziedzinie.

j. m.

„Więzienie generałów na Antokolu byłoby nawet w Rosji nie do pomyślenia“.

Sprawa generałów na komisji budżetowej Sejmu.

NIEUDAŁA PRÓBA PODTRZYMANIA KREDYTU DLA RADY PRAWNICZEJ.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji budżetowej przy omawianiu budżetu min. sprawiedliwości pos. **Łypacewicz** chciał ponownie wprowadzić kwotę 150 tys. złotych na Radę prawniczą, jednak wniosek ten upadł. Ponieważ przy omawianiu działu emerytów rząd **nie uwzględnił 10 proc. dodatku dla emerytów,** co pociągnęłoby wydatek **7 milj. rocznie,** komisja zażądała od rządu odpowiednich obliczeń i przedłożenia komisji odpowienich propozycji.

PRZEROST ADMINISTRACJI WOJSKOWEJ.

Przy budżecie min. spraw wojsk. pos. Harusewicz postawił wniosek **o skreślenie z uposażeń wojskowych 1 milj. złotych i przeniesienie go na rezerwy zaopatrzeń,** motywując to przerostem **administracji,** co też **uchwalono.** Następnie Harusewicz postawił wniosek o skreślenie funduszu dyspozycyjnego min. spr. wojsk., który jednak **odrzucono.**

WIELOMIESIĘCZNE WIĘZIENIE GENERAŁÓW „NIEDOŁĘSTWEM LUB ZŁĄ WOLĄ WŁADZ WOJSKOWYCH“.

Domagał się dalej **skreślenia 10 tys. złotych z kredytów na sądownictwo wojskowe** i podkreślił, że czyni to ze względów demonstracyjnych **wskazując na więzienie generałów,** które można uważać za **niedołęstwo albo za złą wolę.**

W ROSJI NIE BYŁOBY DO POMYŚLENIA,

aby tacy dostojnicy wojskowi jak gubernatorowie mogli być więzieni z obawy ucieczki. Analogicznie mówił w sprawie **napadu na pos. Zdziechowskiego.** W swoim czasie min. Konarzewski udzielił mu odpowiedzi, która go wprawiła w zdumienie, nazwał **bowiem napad prowokacją.** Uważa za

NIEMOŻLIWE ABY KORPUS OFICERSKI NIE WIEDZIAŁ

kto był sprawcą napadu. Wojsko należy również odzwyczaić od uprawiania polityki. Następnie przypomina, iż Rosja pogrążyła się w stan obecny wskutek rozpolitykowania wojska. Przytacza również rozkaz ministra przeciw politykowaniu wojska.

GEN. KONARZEWSKI OBRAZIŁ SIĘ...

Obecny na posiedzeniu przedstawiciel ministerstwa gen. Konarzewski zaprotestował przeciw mowie pos. Harusewicza, na co poseł **Rymar,** przewodniczący wskazał, że obrazy nie **było,** albowiem gdyby ją dostrzegł, **nie byłby do niej dopuścił.**

Wniosek pos. Harusewicza został odrzucony. Za nim oświadczył się **Z.L.N.** oraz **Ch. D.**

Następnie przyjęto **budżet min. pracy oraz robót publicznych.** Na posiedzeniu wieczornem omawiany jest **budżet Min. Kolei.**

Los uwięzionych generałów.

„Polska Zbrojna“ donosi, że sprawa gen. Zagórskiego będzie rozpatrywana „w najbliższym czasie“. Ten frazes można było słyszeć już wielokrotnie. Niema żadnej pewności, że w decydującej chwili nie okaże się potrzeba przesłuchania jakiegoś świadka, który bawi np. w Tokio.

Gen. Rozwadowski znosi, jak się dowiadujemy, **więzienie z wielkim spokojem, niezłomnie wierząc, że proces da mu całkowitą satysfakcję i przygwoździ oszczerców z „sanacji moralnej“. Niedawno rozłączono generałów, gdyż gen. Rozwadowski ma być przesłuchany jako świadek w sprawie gen. Zagórskiego.** Przesłuchanie do tej pory nie nastąpiło, mimo to rozłączenie trwa. Stan zdrowia gen. Rozwadowskiego jest obecnie zadawalający.

Istnieje nadzieja, że wkrótce nastąpi decyzja co do losu generałów, gdyż przetrzymywanie generałów w areszcie śledczym robi ujemne wrażenie zagranicą oraz w sferach dyplomatycznych Warszawy. **Z tego powodu p. Prezydent Rzplitej Mościcki oraz pos. Patek interweniowali w kompetentnych urzędach.**

„Kur. Warsz. Por.“ pisze: „Prokurator daremnie głowi się nad wynalezieniem podstawy do wniesienia oskarżenia, czego wobec gen. Rozwadowskiego nie taił. Generał otrzymał odpis sądu wojskowego w Warszawie, rozpatrującego jego sprawę, do władz wojskowych w Wilnie z prośbą o wyjaśnienie przyczyn trzymania w więzieniu gen. Rozwadowskiego, **gdyż dla sądu takowe nie istnieją**“

Ekspose min. Zaleskiego w ogniu krytyki sejmowej.

Warszawa. (Telef. wł.). We środę toczyła się pod przewodnictwem pos. Seydy dyskusja nad wczorajszem ekspose min. Zaleskiego. Pos. Niedziałkowski (PPS) **wyraził zadowolenie z polityki rządu polskiego. Pos. Seyda** bardzo ostro **stwierdził całkowitą bierność polityki zagranicznej rządu polskiego, wobec niesłychanego niebezpieczeństwa na jakie jest Polska narażona. Klub Z.L.N. nie przyjmuje do wiadomości expose ministra.**

Pos. **Czerniewski** (Ch. D.) mówił, **że expose** jest nacechowane **wyglądem „pro foro externo“.** Jeżeli minister mówi z rezerwą, to **komisja powinna podnieść swój ton.** Rozumie niebezpieczeństwa grożące Polsce, ale chodzi o obudzenie **energji i inicjatywy** w **ministerjum w celu wyszukania środków zaradczych.**

Ostatni przemawiał min. Zaleski, który zaznaczył, że **z trwogą w przyszłość** nie patrzy, aczkolwiek widzi, że sytuacja nie jest łatwa. W rokowaniach handlowych z Rosją żadnej roli nie **odgrywała Anglja.**

Dyskusję zakończono bez uchwalenia rezolucji.

O czem piszą inni?...

Gen. Deeds o syjoniźnie.

Przybył do Warszawy gen. Windheim Deeds, b. szef zarządu cywilnego Palestyny, entuzjastyczny przyjaciel syjonistów. We wtorek urządzono na jego cześć raut, na którym byli min. Zaleski i Składkowski, a posłowie Hartglas i Grynbaum wygłosili przemówienia o doniosłości tego rautu w stosunkach polsko-żydowskich. Gen. Deeds przyjął u siebie dziennikarzy żydowskich i przedstawił im swój pogląd na syjonizm i na kolonizację Palestyny. Jego zdaniem, żydzi nie mają zamiaru

„stworzyć w Palestynie nowego państwa w potocznem znaczeniu tego słowa. **Żydzi chcą stworzyć w Palestynie ośrodek narodowy, gdzie będzie mógł rozwinąć się nacjonalizm,** nie zaborczy, nie agresywny, lecz — duchowy, wzbogacający nowym tonem kulturę wszechświatową."

Palestyna pomieści tylko niewielką stosunkowo liczbę żydów, czem jednak gen. Deeds wcale się nie martwi, gdyż emigracja wszystkich żydów byłaby

„wielką stratą dla narodów, wśród których mieszkają Żydzi."

Do Polski przybył gen. Deeds celem dodania otuchy tym żydom, którzy z powodu kryzysu gospodarczego w Palestynie zaczęli już wątpić w powodzenie syjonizmu. Idea syjonistyczna może wywrzeć tylko dodatni wpływ na stosunki polsko-żydowskie, gdyż lojalność żydów w stosunku do Palestyny nie może szkodzić lojalności ich wobec państwa, w którem mieszkają.

Tyle p. Deeds, człowiek, jak z tego widać, spraw polskich nie znający. W jakim kierunku idzie „lojalność" „naszych" (polskich) żydów, o tem świadczy fakt, że w tym samym numerze donosi „Nasz Przegląd" o miesięczniku „Natio", który zacznie wychodzić w połowie bież. miesiąca i będzie organem wszystkich mniejszości narodowych w Polsce.

„**Miesięcznik redaguje grupa wybitnych działaczy białoruskich, litewskich, niemieckich, ukraińskich i żydowskich. Dział żydowski prowadzi pos. Gruenbaum. Pismo będzie wychodziło jednocześnie w czterech językach: polskim, angielskim, francuskim i niemieckim.**"

Zanosi się zatem na wznowienie bloku wyborczego mniejszości narodowych. Takie są rezultaty polityki „ugodowej."

O zmianę ordynacji wyborczej.

Zdaniem „Gaz. Warsz. Porannej" budzi się w kołach „sanacji moralnej" świadomość konieczności zmiany ordynacji wyborczej, w szczególności konieczność zerwania z bezwzględną proporcjonalnością.

„**Sejmowe kluby prawicy i środka zdawna posiadają świadomość wad dzisiejszej ordynacji wyborczej i dały temu wyraz w zgłoszonych do laski marszałkowskiej projektach Związku Ludowo-Narodowego z dnia 22 marca 1926 r., Demokracji Chrz. z dnia 24 marca tegoż roku, klubu „Piasta" z dnia 22 czerwca, Chrz.-Narodowego z dnia 25 czerwca.**

Warto też przypomnieć, że Klub Chrz. Dem. zgłosił również wniosek o zmianę Konstytucji w kierunku nadania Prezydentowi prawa rozwiązywania Sejmu. Na długo przed rokoszem majowym rzuciły stronictwa prawicy i centrum hasło naprawy ustroju. Rokosz przerwał tę pracę wprowadzając zamiast pożytecznych zmian chaos i wstrząsając zasadniczemi podstawami naszego ustroju.

Rachunek sumienia P. P. S.

W pismach socjalistycznych ukazał się artykuł posła Daszyńskiego pt. „Próba rachunku sumienia". Są tam dość śmiałe i szczere wyznania własnych braków.

„Prasa robotnicza — pisze p. Daszyński — abdykuje na rzecz nędznej prasy brukowej. Organizacja zawodowa przebywa ciężkie przesilenie, raz z powodu nad wyraz niskich płac robotniczych, powtóre z powodu szalonej demagogji komunistów, wreszcie z powodu stępienia mas robotniczych. Jakże słabe są braterskie związki klasy robotniczej: **organizacje polityczne!** Na przestrzeni całej Polski niema ani jednego socjalistycznego stowarzyszenia politycznego. **Jak małe są rezerwy nasze w ludziach mądrych i ofiarnych!** Jak znikomy jest nasz dorobek literacki w Wolnej Polsce w porównaniu z tem, co było przed wojną!

Krocie tysięcy kobiet proletarjatu ma organizację, obejmującą zaledwie kilka tysięcy.

Krocie tysięcy młodzieży ma 7.000 zorganizowanych gimnastyków!".

Itd. Jest jeszcze dużo innych bolączek, ale największą jest chyba świadomość, że w r. 1926 podeptało się zasady demokracji i parlamentaryzmu. Teraz P.P.S. zapewne żałuje majowych uniesień, ale poniewczasie. I dlatego słusznem okazuje się westchnienie pos. Daszyńskiego z powodu szczupłości socjalistycznych rezerw w „ludziach mądrych."

W obronie oficerów polskich

pochodzących z b. służby austrjackiej.

Czy zarzuty, wypowiedziane 15. XII. 1926 r. z ławy ministerjalnej pod adresem niektórych oficerów, mogą dotyczyć także tych, którzy pochodzą z b. służby austrjackiej? Analiza tych zarzutów. — Wnioski.

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej dnia 15 grudnia 1926 r. zostały wypowiedziane z ławy ministerjalnej m. in. pewne zdania urywkowe, których myśl pobudza mimo woli do refleksji. Zdania te w dosłownem brzmieniu opiewają:

1) „Wielkim ciężarem dla nas jest masa oficerów, którzy do czego innego nie są zdatni, jak do pracy według wzoru z przed roku 1914 i którzy ciążą na budżecie w bardzo silny sposób".

2) „Powróciwszy do armji, zastałem w niej wielu ludzi, którzy brali pensję i nic nie robili i siedzieli u siebie w majątkach".

3) „Jestem zwolennikiem wrzucenia człowieka na głęboką wodę, niech sobie radzi, a jak nie poradzi, to utonie. Panowie zaś właśnie z waszemi prawami nie dacie mu utonąć, robicie sztuczne pęcherze, a ja walczę z temi prawami, które nie dadzą utonąć wszelkim niedołęgom. Jeżeli ktoś się poda do dymisji, co często uważam za szczęście, to emeryturę płaci mu skarb. Płacimy emerytury nie tylko za polską służbę, ale i za służbę dawniejszą każdemu, kto się zgłosi".

Zarzuty, mieszczące się w powyżej naprowadzonych zdaniach, są za ciężkie, by mogły być pozostawione bez odpowiedzi; przedewszystkiem wzgląd na ambicję własną tej odpowiedzi wymaga.

Ad 1) O ile chodzi o oficerów pochodzących z b. służby austrjackiej, to ujemna opinja co do ich przydatności służbowej nie została jeszcze dotąd w żadnym wypadku na podstawie faktów uzasadnioną. Na razie należy stwierdzić, że jeśli chodzi o polskich oficerów, którzy jeszcze przed wybuchem wojny światowej w b. służbie austrjackiej uzyskali stopień oficerski w ogóle i którzy następnie brali udział w tej wojnie i ją przeżywali, zaś po skończonej wojnie światowej służyli w wojsku naszem i dzielili wszystkie losy tego wojska a przedewszystkiem brali czynny i bezpośredni udział w dwuletniej wojnie polskiej, co do tych oficerów — powtarzam — jest wprost niemożliwością, by w obecnej dobie nie byli zdatni do czego innego, jak do pracy według wzoru z przed r. 1914, tem bardziej, że oficerowie ci posiadają sposób myślenia o wojnie i traktowania wojny, nabyty nie tylko wyłącznie doświadczeniem wojennem, ale także nabyty powszechnie znaną długoletnią pracą nad teorją wojenną. **Regulaminy** nasze, ustalające jednolitą doktrynę taktyczną i ujednostajniające zasady, metody i wskazania, według których wojsko nasze ma żyć, maszerować, spoczywać i bić się, **są wynikiem współpracy oficerów polskich z oficerami zwycięskiej armji francuskiej,** a ponadto uwzględniają one nie tylko doświadczenia francuskie zdobyte w wojnie światowej, lecz uwzględniają one także doświadczenia innych wojsk, które brały w niej udział, a w szczególności — co należy podkreślić — uwzględniają doświadczenia dwuletniej wojny polskiej. W „Uwagach o nowej mustrze piechoty" majora Marjana Porwita, dozwolonych do użytku służbowego pismem Oddziału III-go Sztabu M. S. Wojsk. L. 854, Reg. z dn. 13. VI. 1921 r., na str. 13 zostało wyraźnie zaznaczone, że postanowienia musztry dotyczącej szeregowca, a więc elementy musztry formalnej i ruchy wstępne do użycia środków walki, **zostały w zasadzie zaczerpnięte z regulaminu austrjackiego.** Wobec tego, czy możliwem będzie twierdzenie, że oficerowie polscy b. służby austrjackiej nie brali współudziału w opracowaniu wspomnianych regulaminów naszych, a temsamem, czy możliwem będzie twierdzenie, że ci sami oficerowie nie mają zrozumienia dla współczesnej pracy wojennej naszego wojska?

A jeśli nad opracowaniem tych regulaminów współdziałali wyłącznie oficerowie legjonowi, którzy przecież — bądź co bądź — szkolili się na regulaminach austrjackich i w wojnie światowej opierali się na zasadach taktyki austrjackiej, to czy jest możliwem twierdzenie, że ich koledzy broni jedynie dlatego, że pochodzą z b. służby austrjackiej, nie mają zrozumienia dla naszych obecnych wzorów wojennych i do czego innego nie są zdatni, jak do pracy według wzoru z przed r. 1914?

Podłożem trafnych działań taktycznych a temsamem wszelkiego powodzenia na polu bitwy nie jest przecież stosowanie takich czy innych wzorów wojennych, lecz podłożem tem jest przedewszystkiem umiejętność jasnego widzenia rzeczy wojennych, całkowita znajomość środków walki oraz techniczna sprawność w ich użyciu, a wreszcie niezłomna siła woli, by siebie samego oraz wszystkie środki walki, oddane oficerowi do dyspozycji, rzucić na szalę zmagania się w bitwie o osiągnięcie celu. W związku z tem rozkaz M. S. Wojsk. z r. 1921 o wprowadzeniu w życie podstawowych regulaminów broni i służb w ustępie 7-ym wymaga jak najwyraźniej, by postanowienia regulaminu nie krępowały nigdy inicjatywy dowódców, albowiem postanowienia te nie są szablonem, który stosuje się niewolniczo w każdem położeniu; w duchu ich leży samodzielne myślenie i działanie tych, którym przyjdzie zastosować je w polu.

Czyż myśl zawarta w przytoczonym rozkazie nie jest nad wyraz podobną do myśli, którą jeszcze Karol Józef ks. de Ligne, wódz austrjacki, polityk i literat, ur. w r. 1735, wyraził w swych fantazjach wojskowych, pisząc: „Artykuł, jakiby należało dodać do każdego regulaminu, a nie wiem dlaczego go opuszczają, byłby ten, który zaleca postępowanie przeciw regulaminowi". Z arzutami, zawartemi ad 2) i 3) zajmę się w następnym artykule.

Stanisław Springwald,
gen. dyw. w st. spocz.

Koedukacja na wsi.

W sprawie poruszonej przez ks. prof. Gołbę otrzymaliśmy następujący artykuł, który w ważniejszych ustępach zamieszczamy, choć tylko ubocznie dotyczy poruszonego w nagłówku zagadnienia:

W Nrze z d. 31 grudnia 1926 r. „Głosu Narodu" zabrał głos Czcigodny Ks. Fr. Gołba w obronie katolickich Stowarzyszeń młodzieży i w końcowych wywodach zaznaczył, że „**oskarżenie p. Styrylskiego skierowane jest przedewszystkiem do księży diecezji tarnowskiej**"... i że „**należy się spodziewać, że duchowieństwo diecezji tarnowskiej da stosowne wyjaśnienie**". Jako kapłan pracujący nad młodzieżą w diecezji tarnowskiej od lat, poczuwam się do obowiązku zabrania w tej sprawie głosu.

Pracuję w stowarzyszeniach młodzieży od roku 1916, to jest od tej chwili, gdy nasz Arcypasterz w odezwie swej zwrócił nam kapłanom uwagę na niebezpieczeństwa grożące młodzieży i pisał: „w całej tej pracy niech nam jeden cel przyświeca, aby z tej młodzieży wyrosły jednostki tęgie, po katolicku uświadomione i pod względem moralnym wzorowe, przeto ważną rolę w tych Związkach młodzieńczych powinny odgrywać praktyki religijne". W pracy tej (nawiasem mówiąc, bardzo trudnej dla duszpasterza, zwłaszcza gdy jest sam jeden na parafji) miałem bardzo wiele pociech, bo widziałem wiele owoców! Proszę rozważyć: Przychodzi kwartalna spowiedź — a po niej wspólna Komunja św. w czasie sumy i wtedy nagłe poruszenie w kościele: młodzieńcy od lat 14 do 25 nawet idą przez kościół do Komunji św. — Po nabożeństwie przychodzą do mnie ojcowie i dziękują mi serdecznie za pracę nad ich synami.

W miejscowości R. rolnik odstępuje mi bezinteresownie dużą izbę na zebrania młodzieży podając powód: „przecież i ja chcę coś pomóc, bo to dobre! my chłopi podziwiamy pracę Stowarzyszenia i dziwimy się, że ksiądz tak potrafił naszych chłopaków przerobić — przecież między nimi są tacy, co tylko między bolszewikami powinni byli mieć miejsce — a co się dziś z nich stało — jacy porządni?!

Owoce pracy nad młodzieżą w diecezji tarnowskiej pod kierownictwem patronów księży i wicepatronów P. T. Nauczycieli były obfite: że tu i ówdzie zdarzały się wypadki, że ze Związku musiano usunąć młodzieńca, za którego należało się wstydzić, to fakt! Temu chyba żaden wychowawca młodzieży dziwić się nie będzie!

Aż tu nagle wychodzą okólniki władz (!) nakazujące P. T. Nauczycielstwu zakładanie Kół młodzieży. I zjeżdżają się P. T. Nauczyciele i Nauczycielki po swych powiatach na kursa, na których mają słuchać referatów o prowadzeniu młodzieży. Co im tam na tych kursach mówiono, nie wiem, bo to tajemnica! Znam tylko skutki tych kursów. W mej parafji pan G. kierownik szkoły miejscowej, często przedtem i chętnie pomagał mi w pracy nad młodzieżą, po ukończonym kursie, gdy z powodu wyjazdu pilnego nie mogłem być na zebraniu, posłałem młodzież do pana G., by go poprosili o jakikolwiek odczyt — a on na to dosłownie: „z chłopakami, którzy idą na pasku księdza i myślą tylko o spowiedzi, nie chcę mieć nic do czynienia". Prosiłem później tego pana kierownika szkoły, by pozwolił urządzić w sali szkolnej przedstawienie patrjotyczne, usłyszałem odpowiedź: „Zgodzę się, ale pod warunkiem, by chłopcy po przedstawieniu mogli sobie z dziewczętami w sali szkolnej potańczyć!" — Oczywiście na warunek ten nie zgodziłem się i przedstawienia nie było!

Złamany przeszkodami, które mi rzucono pod nogi, z bólem serca, że w miejscowości gdzie tak ślicznie pracowało Stowarzyszenie młodzieży męskiej, a p. kierownik zorganizował Koło młodzieży dla rozbicia parafji, poszedłem na inne probostwo. I co tu zastaję?

W jednej gminie Koło młodzieży, w drugiej Straż pożarną (cześć im!), w trzeciej w miejscu kościoła najgorzej, bo „Koło" i „Stowarzyszenie". Stowarzyszenie co prawda słabe, bo osłabione dawniejszą walką z Kołem i nie mające przez przeszło pół roku patrona, który ciężko chory, musiał ich opuścić! Koło zaś również bez głowy, tylko o samych sprychach, bo głowa, pani nauczycielka, wyszła za mąż.

Zacząłem badać, czyby się nie dało tych młodzieńców zorganizować, bez względu do którego Stowarzyszenia przedtem należeli i miałem wielką nadzieję, że coś zrobię. Ale oto prezes Koła daje mi znać, bym się nie ważył do ich Koła mieszać, bo wszyscy pójdą przeciw mnie. — To mię spotkało w miesiąc po przybyciu na nowe probostwo!

Ja się w politykę nie bawię, nie uprawiam jej też w Stowarzyszeniu. Atoli, gdy kierownicy Kół młodzieży wiejskiej prowadzić je będą jak dotychczas, to Koła staną się kursami przygotowawczemi do „Wyzwolenia". Są już dziś takie wypadki: Dowód: mieleckie! A przecież nie o to chodzi zapewne p. prof. Styrylskiemu!

Ks. Jan Zachara,
proboszcz w Cikowicach.

Francuski rojalizm

przeciw Nuncjuszowi.

Noworoczne przemówienie Nuncjusza paryskiego, Mgr. Maglione, skierowane do prezyd. Doumergue, spotkało się z ostrą i nieuzasadnioną krytyką nacjonalistycznej (częściowo i katolickiej) prasy francuskiej. W szczególności dziennik Maurrasa „L'Action Francaise" zaatakował go gwałtownie za wyrażenie gratulacyj rządowi francuskiemu z powodu jego pokojowej polityki i dążności do międzynarodowego porozumienia. Nie chce oczywiście dziennik Maurrasa wiedzieć, że Nuncjusz przemawiał nie we własnem imieniu, ale w imieniu całego korpusu dyplomatycznego, a przemawiając w tym charakterze musiał przecież dostosować się do linji politycznej przestrzeganej w polityce zagranicznej przez rząd francuski. Oskarżenie więc Nuncjusza o „germanofilstwo", zrobione przez „L'Action Francaise", odnosić się właściwie winno nie do Mgr. Maglione, ale do rządu francuskiego, w pierwszym rzędzie do Brianda.

Cały ten wypad nacjonalistyczno-rojalistycznego dziennika tłomaczy sytuacja, w jakiej się cały obóz polityczny Maurrasa ostatnio znalazł na skutek potępienia go przez Papieża na tajnym konsystorzu w d. 20 grudnia 1926 r.

W ślad bowiem za orzeczeniem papieskiem zabrał w tej sprawie głos kard. Dubois. W liście pasterskim datowanym 27 grudnia ub. r. ustala Arcyb. Paryża stosunek katolików do teorji obozu rojalistycznego. Ujmuje go w następujące 5 punktów:

1) **Katolik nie może należeć do obozu politycznego, który w myśl zasady „polityka przedewszystkiem", chce się religją posługiwać do celów partyjno-politycznych.**

2) Należy strzedz przedewszystkiem młodzież przed jego wpływami.

3) **Nie wolno katolikowi popierać, rozszerzać ani czytać dziennika „L'Action Francaise", tak redagowanego, jak obecnie.**

4) Katolikom wolno wyznawać swobodnie poglądy na ideał polityczny, względnie formę rządów.

5) Dla obrony religijnych wolności winni się łączyć bez względu na polityczne poglądy.

Tu należy szukać powodów gwałtownego wystąpienia dziennika rojalistycznego przeciw przedstawicielowi Stolicy Apost. Popierany dotąd przez katolicką arystokrację widzi się zagrożonym w swych wpływach politycznych. Stąd jego gniew, przybierający formę gorszącą i niesprawiedliwą.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu

Na ziemiach Rzplitej.

Zjazd wojewodów w Warszawie.

Swego czasu były minister spraw wewnętrznych, p. Młodzianowski zamierzał zwołać do Warszawy zjazd wojewodów. Obecnie p. minister Składkowski podjął tę myśl i zamierza za kilka tygodni zwołać do Warszawy **konferencję wszystkich wojewodów.** Konferencja ta **odbędzie się po ostatecznem ukończeniu reorganizacji osobowej w niektórych urzędach województwa.**

Wypłata pensji kawalerom orderu Virtuti Militari.

Ministerstwo Spraw Wojskowych przesłało do Ministerstwa Skarbu wniosek o wypłacenie kawalerom orderu Virtuti Militari pensji. Ministerstwo Skarbu ma w najbliższych dniach zadecydować, czy **wypłata nastąpi w lutym, czy też w marcu.** Również pozostaje jeszcze sprawą otwartą, czy najbliższa wypłata będzie wyrównaniem ostatniej zaległości za 1921 r., czy też wypłatą bieżącą za 1927 r. W każdym razie **w ciągu br. spłacone zostaną kawalerom orderu Virtuti Militari wszystkie zaległości,** tak że w r. b. musiałoby Ministerstwo Skarbu wypłacić im po 600 zł. M. Sp. Wojsk. zastrzegło również, że wymienione pensje nie będą już wypłacane ratami, jak to się praktykowało w ubiegłym roku, a jednorazowo.

Co słychać w uzdrowiskach?

Iwonicz: Budowa olbrzymiego 100-u pokojowego hotelu „Excelsior", prowadzona przez Zarząd uzdrowiska, postępuje pomyślnie naprzód. Budowa prowadzona jest według najlepszych wzorów zagranicy. Hotel służyć będzie gościom tak w lecie jak i w zimie. — **Truskawiec:** W nadchodzącym sezonie wiosennym wykończonych zostanie 10 nowych will prywatnych, obejmujących 250 pokoi mieszkalnych. — **Zakopane:** W najbliższym czasie ma być uruchomiony Dom zdrojowy w hotelu „Stamary" oraz otwarty ma zostać wspaniały hotel „Bristol", budowany przez Polaków amerykańskich. — Przebieg sezonu zimowego nadzwyczajny. Droga Kraków—Zakopane, dostępna przez całą zimę dla samochodów, naogół w dobrym stanie.

—oOo—

WNUK WYSOCKIEGO MIESZKA W N. SĄCZU. Wobec obecnie coraz częściej powtarzanych wspomnień o bohaterze 1831 roku, generale Piotrze Wysockim, będzie może dla jego czcicieli miłą wiadomość mało znana, że w Nowym Sączu mieszka wnuk generała w prostej linji. Jest nim wysoko ceniony, znany z wielkoduszności lekarz, dr. Piotr Wysocki.

NADUŻYCIA PODATKOWE WYKRYTO W FABRYCE WÓDEK I LIKIERÓW POD BIELSKIEM w Wapienicy. Sprawę oddano prokuratorji. Właściciele firmy dowiadziawszy się o zdemaskowaniu ich malwersacji, podwyższyli natychmiast pozycje dochodów o 71.000 złotych.

JESZCZE JEDEN CZŁONEK BANDY ZIELIŃSKIEGO ZNALAZŁ SIĘ W RĘKACH POLICJI WARSZAWSKIEJ. Jest to Kazimierz Tarka, który po zamordowaniu jednego z swych kolegów na tle porachunków osobistych, schronił się na prowincji i dokonywał rabunków po wsiach.

NA KOLEJACH JUŻ RUCH NORMALNY. Ruch na kolejach państwowych został całkowicie opanowany i, pomimo bardzo dużej frekwencji w ruchu osobowym, w ciągu ostatnich kilku dni, opóźnień już nie było dzięki uruchomieniu specjalnych pociągów dodatkowych.

WOBEC WIADOMOŚCI O POŻARZE W PAŃSTW. ZAKŁADACH W CHORZOWIE odpowiednie sfery stwierdzają, iż pożar powstał z powodu krótkiego spięcia i objął tylko składnicę smarów i benzyny. Straty wynoszą około 100.000 zł i całkowicie pokryte są przez ubezpieczenie w towarzystwie asekuracyjnem.

RADA ARTYSTYCZNA PRZY MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH wybrana została w następującym składzie: Leopold Blumental, Boy-Żeleński, Józef Czajkowski, Grzegorz Fitelberg, Karol Frycz, Jarosław Iwaszkiewicz, Stefan Krzywoszewski, Emil Młynarski, Jakób Mortkowicz, Tadeusz Pruszkowski, Bogumił Rogaczewski, Ludomir Różycki, Leopold Schiller, Jan Szczepkowski, Karol Szymanowski, Józef Targowski, Mieczysław Treter, Jerzy Warchałowski i Edward Wittig.

WŁAMALI SIĘ — PO 6 GROSZY. W Zboiskach pod Lwowem złodzieje zakradli się do kasy Domu Ludowego, gdzie łupem ich stało się 6 groszy, bowiem przed świętami, ze względu na powtarzające się nieustannie napady i kradzieże cała gotówka została z kasy usunięta.

SPAŁA PRZEZ DWA DNI I CHCIELI JUŻ JĄ POGRZEBAĆ. Pod Pelplinem na Pomorzu zmarła, małoletnia dziewczynka. Trup dziecka leżał przez dwa dni w domu, podczas których matka czyniła przygotowania do pogrzebu. Gdy w drugim dniu powróciło do domu — dziecko siedziało najspokojniej na ziemi i bawiło się. Okazało się, że dziewczynka zapadła w letarg.

Zaraza walki z wpływologją.

Stało się od niejakiego czasu nawykiem wyrażać się w krytyce z lekceważeniem o pracach ustalających wpływy i zależności w twórczości literackiej. Bezmyślność tego nałogu jest zastanawiająca. Wglądnięcie w motywy psychologiczne powszechnej już dzisiaj pogardy dla tzw. „wpływologji" odsłoniłoby może obfity kompleks zależałych w umysłowości polskiej przyzwyczajeń, jako to: bagatelizowanie ścisłości i odpowiedzialności pracy, zamiłowanie w niekontrolowanej frazeologji, lekceważenie oryginalności, miłość plagjatu i t. p.

Zbyt szeroko panuje jeszcze w filologji polskiej duch krasomówstwa Stanisława Tarnowskiego, zbyt bujnie pleni się w historji literatury deklamacja patrjotyczna. Prace „wpływologiczne", jedynie może z pośród fali tego gawędziarstwa godne rangi **naukowej,** zbyt są szczupłe i zbyt nielicznych znajdują autorów ceniących ścisłość badawczą. Walka z nimi w imię płytko pojętej obrony „czaru" i „niepoznawalności" poezji jest nierozumieniem istotnych potrzeb naszej naukowości, jest sztubackiem przedrzeźnianiem sumienności tej pracy, **snobizmem.**

Wrogowie „wpływologji" tłómaczą się czasem, że oni nic nie mają przeciwko umiarkowanej i rzeczowej pracy porównawczej nad literaturą, że owszem, pracę tę uważają za rusztowanie dla sklepienia — ideału pracy krytycznej — „syntezy", że jedynie występują przeciwko nadmiernemu i śmiesznemu podkładaniu pod tekst poetycki intencyj złodziejskich. Tłómaczenie to, napozór słuszne, jest w gruncie rzeczy świadectwem niepojętności i dowodem **zamiłowania** w wyż wzmiankowanej **frazeologji.** Nie da się zaprzeczyć, że w literackich studjach historyczno-porównawczych bardzo wiele materjału świadczy nieraz jedynie o zbytniej gorliwości badacza. Często przypisuje się badanemu autorowi zapożyczenia i wpływy, które istnieją wyłącznie w imaginacji historyka literatury. Fakt ten jednak nie tylko, że **nie kwestjonuje** wartości dociekań „wpływologicznych", ale owszem jest ich z punktu widzenia metodologji naukowej **potwierdzeniem** i koniecznością. Każda nauka ma prawo posługiwać się **hipotezą,** nim zjawiska wątpliwe ułoży w prawa i reguły. W każdej nauce tak jest i nikt się na to nie oburza, tylko na „wpływologję" rzucają się początkujący studenci i amatorzy „syntez".

„Synteza" — oto chorągiewka, którą wymachują feljetoniści i recenzenci uchodzący przez nieporozumienie za krytyków. Pominąwszy już okoliczność, że taka pretensja **nie zawsze wobec badaczy naukowych jest uprawniona,** bo nie każdy uczony może i powinien tworzyć obszerniejsze konstrukcje historyczno-literackie, w odniesieniu do filologji polskiej jest w wielu wypadkach **przedwczesna.** Wielu odłogów literackich nie ruszono jeszcze u nas pługiem analizy, zbyt mało i dorywczo uprawiano „wpływologję", aby tworzyć syntezy. To też nie wnet jeszcze znajdzie się uczony, któryby podjął się napisania historji kultury polskiej. A nadto: chwalcy „syntezy" maskują najczęściej swoją własną nierzeczowość i zamiłowanie we frazesie. Już samo to jest niepokojącym objawem, że manjactwo „syntezy" za wszelką cenę narzuciła **krytyka młodopolska** z Wilhelmem Feldmanem na czele.

Lekceważenie i pogarda dla pracy analityczno-porównawczej szerzą się jak zaraza w Grenadzie. Prawie każdy krytyk pokpiwa sobie z belferskiej sumienności, a zaraza ta czyni spustoszenie nawet wśród uczniów uniwersytetu: co drugi początkujący student oświadcza pompatycznie, że „wpływologją pogardza". Do wyjątków już należą **wnikliwi krytycy,** którzy jak **Karol Irzykowski,** odważnie stają w obronie oryginalności i wartości „wynalazku" artystycznego i w walce z powszechną tolerancją plagjatu nie obawiają się, że ci **prawdziwi** wpływowicze obrzucą ich wyzwiskiem „analityków".

Skutki tej walki z sumiennością naukową i artystyczną są coraz widoczniejsze. Buja zielono coraz pewniejsza siebie **krytyka snobistyczna** uprawiana w imię t. zw. „duszoznawstwa". Brak godnego stosunku do poezji pokrywa ta krytyka łatwą i pustą obrotnością paradoksów, mających niby odsłaniać „podszewkę" świata. Bujnym przykładem tego rodzaju snobizmu są m. i. recenzje **St. Napierskiego** w „Wiadomościach Literackich".

W dziedzinie twórczości artystycznej walka z „wpływologją" jest żerowiskiem dla drobiu literackiego, grzebiącego w **cudzej grzędzie.** Liczne i świeże mamy tego przykłady. Wystarczy wymienić głośny nawet zagranicą plagjat Boyégo i niedawną bezceremonjalną kradzież Brucza. Obawa przed posądzeniem o „wpływologję" pełni nieraz błogą rolę uspokajającej zasłony: chcemy wierzyć, że za narzucającemi się poszlakami nie ukrywa się złodziej. Ale zasłonę należy rozedrzeć. W kraju, w którym ani jedna myśl prądotwórcza nie powstała samorodnie, zamykanie oczu na wpływy, naśladownictwa i plagjaty jest **tchórzliwem** zamykaniem oczu na faktyczny stan rzeczy, a zarazem karygodnem **osłabianiem** tętna twórczej **oryginalności.**

Julian Przyboś.

Z całego świata.

Pogrzeb zmarłego mikada.

odbędzie się z końcem lutego. Wtedy dopiero ma się rozpocząć właściwy okres żałoby, w czasie której cały naród japoński pogrąży się w smutku za zmarłym cesarzem. Ceremonje pogrzebowe odbędą się według starego rytuału. Ciało zmarłego mikada, zwanego Tenno (t. j. synem nieba), zostanie złożone do pięciu kosztownych trumien. Trumny te sporządzą specjalni rzemieślnicy, wywodzący swój ród z familij, które zajmują się robieniem trumien dla zmarłych mikadów od wieków. Nawet woły, które będą ciągnęły karawan, pochodzić mają ze stada świętych zwierząt, a ich imiona mają być wypisane na poświęconych tabliczkach. Koła od karawanu, który powiezie ciało zmarłego cesarza, zrobią członkowie rodzin, poświęcających się temu zajęciu od szeregu stuleci. W czasie posuwania się orszaku pogrzebowego będą niesione na 21 stóp długie laski, zrobione ze specjalnego drzewa. Straż honor. mająca oddać zmarłemu mikadzie ostatnią przysługę, pochodzić ma ze starych rodów Samurajów; 25.000 wybrańców, w kosztownych i starożytnych zbrojach, otrzymanych po przodkach odprowadzi ciało zmarłego do grobu. Każdy Japończyk, każda rodzina japońska weźmie udział w żałobie po zmarłym cesarzu. Koszta pogrzebu zmarłego mikada obliczają na 10 miljonów zł.

Wykrycie cennych obrazów S. Martini'ego w Neapolu.

W starym kościele Monte Verginella w Neapolu odkryto ostatnio w kilku kaplicach szereg wielkiej wartości obrazów mistrzów średniowiecznych. Pośród nich mają największą wartość artystyczną freski, przypisywane sjeneńskiemu malarzowi Trecenta, Simone Martini'emu. Jeżeli okażą się one istotnie autentyczne, przywiedzie Włochom prawdziwy skarb sztuki, gdyż dzieła tego mistrza, jednego z najwybitniejszych malarzy szkoły sjeneńskiej są nader rzadkie; poza Sjeną i Asyżem zaledwie kilka ich znajduje się we Włoszech.

Za wyspowiadanie — więzienie.

W Meksyku został uwięziony powien kaplan za to, że wysłuchał św. spowiedzi starej umierającej kobiety. Został postawiony przed sąd, który jednak uwolnił go od odpowiedzialności, ponieważ nie znalazł w jego postępowaniu cech przestępstwa z punktu widzenia konstytucji Callesa. Rząd jednak nie zadowolił się tym wyrokiem i odwołał się do Najwyższego Sądu.

—oOo—

ANGIELSKI KSIĄŻĘ YORKU WYBIERA SIĘ Z ŻONĄ DO AUSTRALJI drogą przez kanał Panamski. Król i królowa odprowadzają wyjeżdżających na stację „Victoria" w Londynie. Książę Walji z braćmi towarzyszyć będzie parze do Portsmouth.

POGRZEB ACHAD HAAMA W TEL AWIW. W Tel. Awiw w Palestynie odbył się uroczyście pogrzeb Achad Haama, znakomitego teoretyka sjonizmu i wielkiego myśliciela żydowskiego. Żydzi palestyńscy ogłosili dzień jego pogrzebu jako dzień żałoby narodowej.

ŚMIERĆ BISKUPA POLOWEGO W PRADZE. W d. 2 stycznia br. zmarł w Pradze ks. biskup Bombera, b. biskup polowy armji czecho-słowackiej do początków roku 1926.

NOWE MIASTO BUDUJE SIĘ W EGIPCIE naprzeciwko Portu Said po przeciwnej stronie kanału Suezkiego. Nazywa się Port Fuad na cześć obecnego króla egipskiego. Miasto to ma przed sobą wielką przyszłość.

ESPERANTO NA USŁUGACH PUBLICZNYCH. Dwóch delegatów koleji finlandzkich odbyło podróż po Europie w celach poznania warunków handlu i komunikacji. Zwiedzili 25 miast, 15 państw, przebywając 10.000 klm. Jedynym językiem, którym się posługiwali, i który im wystarczył — było Esperanto.

—oOo—

Sport.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

CIEKAWĄ TABELKĘ PIŁKARSKĄ drukuje wiedeński „Sport-tagblatt." Obliczając systemem punktowym wyniki gier międzypaństwowych w ostatnim roku, dochodzi do przekonania, że pierwszeństwo należy się Austrji. Polska zajmuje tam środkowe miejsce, mając za sobą 12, a przed sobą 10 państw. Tabelka ta, w której np. Anglja umieszczona jest na 4 miejscu od końca, nie ma istotnego znaczenia, optycznie jednak przedstawia się dla nas korzystnie.

Z „CRACOVII". Reprezentacyjny pomocnik polski, jeden z najlepszych graczy łódzkich turystów dostał zwolnienie ze swego klubu i przechodzi obecnie do „Cracovii".

2.000 złotych dla Pol. Zw. Hockeyowego

Jest to już trzecia z rzędu zapomoga wydana przez Min. Spraw Wojsk. na cele sportowe od dnia 4 listopada ub. miesiąca, w którym to dniu Rada Ministrów przyjęła w opiekę sprawę wychowania fizycznego społeczeństwa. Dotychczas otrzymali tą drogą subsydja: Polski Komitet Olimpijski — 3.000 zł., Polski Związek Piłki Nożnej — 4.000 zł. Razem rząd subwencjonował sport na 9.000 zł. Jak się dowiadujemy, Min. Spraw Wojsk. wydaje zapomogi na cele sportowe po zaopinjowaniu przez Związek Związków.

Kto reprezentować będzie zagranicą Polskę w hockeyu?

...Czaplicki, Kowalski, Żebrowski, Kulej, Adamowski i Tupalski — wszyscy z warszawskiego A.Z.S-u, Krygier z „Polonii", Stogowski z T.K.S-u, Wacek Kuchar z Pogoni lwowskiej i Rybak z War. Tow. Łyżw. Polska reprezentatywka hockeyowa wyjechała dn. 5 bm. na trzytygodniowe tournee po Europie. Program: zawody w Chamonit (9—13 stycznia), St. Moritz (14—22 stycznia), w Wiedniu (23—30 stycznia) rozgrywki o mistrzowstwo Europy.

Wawel-Panteon Polski woła do narodu!!

Jakie zabytki są potrzebne do urządzania komnat zamkowych.

W związku z urządzaniem sal i komnat Zamku królewskiego na Wawelu zasięgnęliśmy od miarodajnych czynników informacji, dotyczących gromadzenia zbiorów na umeblowanie i udekorowanie sal zamkowych. Od września 1926 r. ofiarowano do zbiorów wawelskich **około 100 przedmiotów zabytkowych**, od kilkunastu osób z różnych stron Polski, przeważnie z Małopolski, Wielkopolski i Warszawy. Ponieważ Zamek wawelski kwitnął jak wiadomo w dobie średniowiecza, renesansu i baroku i architektonicznie łączy się z temi trzema epokami, przeto celem wskrzeszenia stylowych wnętrz zamkowych są potrzebne rzeczy z tych właśnie czasów. Z doby rokoka i stylu Ludwika XVI. mogą być przyjęte przedmioty tylko w drodze wyjątku, zaś z późniejszego okresu wcale nie. Na wyjątkowe uwzględnienie zasługiwałyby te przedmioty z XIX. w. (np. obrazy), któreby były specjalnie związane z historją Wawelu.

Co do rodzaju objektów idących po linji największych potrzeb Zamku, należy wymienić przedewszystkiem zabytki, **mające wskrzesić pamięć tych, którzy z Wawelu rządzili Polską lub na Wawelu mieszkali.** Idzie tu więc przedewszystkiem **o portrety królów polskich i znakomitych współczesnych postaci.** W różnych domach magnackich w Polsce i zagranicą znajduje się wiele nadzwyczaj cennych pamiątek po królach polskich, a wiele z nich przedostało się do muzeów zagranicznych zwłaszcza niemieckich i szwedzkich, wymienić choćby tylko **Muzeum Narodowe w Sztokholmie, które szczyci się wspaniałym portretem króla Zygmunta III.** na koniu, naturalnej wielkości — dzieło artysty flamandzkiego Sołtmana, nadwornego malarza Zygmunta III. Z chętnem przyjęciem spotkałyby się również **kopje wyjątkowo cennych portretów królów polskich**, wykonane przez znakomitych kopistów, **podobnie jak i obrazy z XV i XVI w. nie związane z historją** Wawelu.

Pierwszorzędne znaczenie ma galerja królów polskich i innych znakomitości, zarówno ze względów artystycznych i dekoracyjnych, jak i pedagogicznych (propagandowych). Na Wawel ciągną bowiem liczne pielgrzymki z całej Polski, dla których wyobrażenia historycznych postaci będą stanowiły najlepszą wymowę minionych, świetnych czasów i będą niejako nakazem do pobudzenia patriotyzmu i zdwojenia sił potrzebnych do przywrócenia Państwu dawnej potęgi. Galerja ma również **znaczenie propagandowe dla licznych gości z zagranicy**, którym widok naszych królów i znakomitości polskich da obraz wielkiej potęgi, jaką stanowiło **w przeszłości Państwo polskie.** Znaczenie utworzenia galerji rozumie dobrze departament kultury i sztuki, który czyni usilne zabiegi około zrealizowania doniosłej akcji.

Pod pamiątkami królów polskich należy rozumieć także inne przedmioty po nich pozostałe, których pewna część ocalała, jest jednak trudną do odzyskania. Wymienić tu należy **wielką chorągiew królewską Zygmunta Augusta**, uratowaną ze skarbca koronnego przez **Tadeusza Czackiego a skonfiskowaną w Puławach** przez Paskiewicza. **Znajduje się ona w** Ermitażu (Muzeum w Moskwie) i **została już oficjalnie przyznana do zwrotu Polsce.** Na chorągwi o wielkich rozmiarach (1 i pół m²) widnieje olbrzymi wieniec z herbami głównych województw polskich z orłem polskim w pośrodku. Na piersiach orła znajduje się herb Habsburgów, ze względu na to, że Zygmunt August był dwukrotnie żonaty z arcyksiężniczkami austrjackiemi: Elżbietą i Katarzyną. Przy sposobności należy zaznaczyć, że **blisko 1000 polskich muzealjów**, o które w wielu wypadkach nie chodzi specjalnie Wawelowi, a które są ważne dla Polski wogóle, **zostało nam już przez stronę** sowiecką **przyznane.** Mimoto rząd sowiecki od szeregu miesięcy **hamuje realizację postanowień rewindykacyjnych** i wstrzymuje wysyłkę transportów do Polski. Nie obojętną rzeczą będzie dla Krakowian, gdy wspomnimy, że wśród ekspertów polskich pracujących w tej chwili w Petersburgu, znajduje się obok archiwarjusza Lisowskiego z Lublina i Graff-Chrząszczewskiej z Warszawy, p. Aleksander Birkenmayer, młodszy, Krakowianin, kustosz Bibljoteki Jagiellońskiej.

Jedną z najpiękniejszych ozdób komnat wawelskich będą **arrasy wawelskie, z których 20 sztuk znajduje się jeszcze w Rosji** i dotąd nie zostały przez sowiety zwrócone. **Ważnym nabytkiem dla Wawelu będą gobeliny, stare makaty jedwabne, wschodnie, starodawne wschodnie dywany**, bo w nich właśnie lubowali się właściciele wielkich rezydencyj i już w okresie renensansu a nawet dawniej, stanowiły one ozdobę wnętrz zamkowych w całej Europie, jak świadczą o tem obrazy mistrzów włoskich. O ile o te objekty będzie łatwiej przy ofiarności publicznej, o tyle na **duże trudności napotka gromadzenie odpowiednich, autentycznych mebli gotyckich, renesansowych i barokowych.** Liczne okazy z pośród nich znajdują się w Polsce i zagranicą. Należy liczyć na ofiarność publiczną i to **nietylko przez oddawanie Wawelowi wspomnianych zabytków, ale i przez składanie datków pieniężnych, któreby pozwoliły na zakupy zagranicą różnych polonica.**

Wreszcie wobec tego, że zamki królewskie miały zawsze zbrojownie i wobec rycerskiej przeszłości Wawelu (turniejów zamkowych) **jest rzeczą konieczną, aby Wawel posiadał poważne zbrojownie, zwłaszcza okazy zbroji polskiej z XVI. i XVII. w.** a także zbroji zagranicznych, renesansowych, używanych w Polsce, oraz prawdziwej starej, wschodniej broni. W Polsce jest wielu właścicieli pięknych okazów broni renesansowej, **toteż byłoby bardzo pożądane**, aby pomyśleli oni o ofiarach dla Wawelu. **Ogromnej pomocy mogłyby udzielić domy arystokratyczne w Polsce,** które posiadają bardzo wiele cennych przedmiotów zabytkowych, znajdujących się często w zaniedbaniu. Zabytki takie, wymagające znacznych wkładów pieniężnych na renowacje, o które właścicielom trudno, byłyby z wdzięcznością przyjęte na Wawel i odpowiednio odrestaurowane. **Na każdym przedmiocie ofiarowanym Wawelowi będzie umieszczone nazwisko ofiarodawcy. Prezydent Rzeczypospolitej,** jako najwyższy gospodarz Wawelu, **interesuje się osobiście darami na Wawel i życzy sobie mieć zawsze szczegółowe wykazy ofiarodawców.** Zaznaczyć należy, że jeżeli właściciele niektórych pamiątek są z niemi związani wspomnieniami rodzinnemi, to mogą je oddać Wawelowi w depozyt, zastrzeżony aktami prawnemi.

Jest rzeczą niesłychanie doniosłą, aby do urządzenia komnat zamku wawelskiego, wielkiego Panteonu polskiego, przyczyniła się cała Polska. Masowa ofiarność społeczeństwa polskiego będzie tu żywym dowodem wyższego ducha narodowego dzisiejszej Polski i trwałym pomnikiem hołdu współczesnych dla Jej wielkiej przeszłości. Gdy przed rokiem 1831 powstała myśl ufundowania pomnika księciu Józefowi — postanowiono nie przyjmować wielkiej liczby dużych ofiar, ale drobne datki całego narodu, aby cały naród złożył tą drogą hołd wielkiemu bohaterowi. Przykład godny do naśladowania!!

Czytelników, chcących się zapoznać bliżej z historją głów wawelskich oraz arrasów, odsyłamy do dzieł Dra Marjana Morelowskiego, wybitnego historyka sztuki, członka polskiej delegacji reewakuacyjnej, pełniącego obecnie odpowiedzialny urząd kustosza zbiorów wawelskich.

Radio.

Czwartek 6 stycznia.

Warszawa f. 400 i 1015: g. 15 — Komunikaty, g. 17 — Odczyt z zakresu meteorologji, g. 17.30 — Pogawędka, g. 18 — Koncert, g. 18.40 — Rozmaitości, g. 19 — Lekcja angielskiego, g. 19.45 — Odczyt o pielęgniarstwie, dyr. Cz. Wroczyńskiego, g. 20.30 — Koncert; **Wrocław** f. 322.6: g. 16.30 — Muzyka baletowa; **Praga** f. 348.9: g. 11 — Poranek muzyczny, g. 17 — Koncert; **Lipsk** f. 357.1: g. 12 — Muzyka: **Brno** f. 441.2: g. 10— Poranek muzyczny, g. 19 — Koncert, g. 20.30 Muzyka z kawiarni; **Wiedeń** f. 517.2 i 577: g. 10.30 — Koncert na organach, g. 11 — Koncert orkiestry operowej, g. 16 — Kapela, g. 18.30 — Opera Wagnera; **Budapeszt** f. 555.6: g. 17.02 — Koncert orkiesty kameralnej.

Piątek 7 stycznia.

Warszawa f. 400 i 1015: g. 16.45 — Program dla dzieci, g. 17.40 — Koncert, g. 19 — Odczyt „Francja i Polska“ p. H. Mościcki, g. 20.05 — Retransmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji; **Wrocław** f. 322.6: g. 16.30 — Koncert salonowy radjo-orkiestry; **Praga** f. 348.9: g. 11 — Koncert, g. 16.30 — Muzyka taneczna, g. 20.05 — Orkiestra: **Brno** f. 441 2: g. 19 — Retransmisja Opery „Makropulos“, g. 19.15 — Retransmisja z Teatru Narodowego; **Wiedeń** f. 517.2 i 577: g. 16.15 — Koncert, g. 20.05 — Wieczór wiedeński, g. 21.15 — Muzyka kameralna.

—oOo—

RADJO — ILUSTROWANY TYGODNIK DLA WSZYSTKICH NR. 3.

Zwracaliśmy już uwagę na pierwszorzędnie redagowane i wydawane to pismo, jedyne zaprawdę w Polsce i nieodłączne od każdego radjoamatora. Prócz artykułów fachowych i popularnych z dziedziny techniki radja, daje pismo wyczerpujące programy krajowe i zagraniczne oraz prowadzi specjalny dział literacki.

—0—

61-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu“

KS. JÓZEF RAMOCKI w Głogowie składa 5.50 zł.

KS. JAN MASNY w Krakowie 5 zł.

KS. FRANCISZEK GŁUSZEK w Krakowie 5 zł.

KS. SADOWSKI w Czernichowie składa 5 zł. i zaprasza ks. dra Meusa, gimn. Sobieskiego w Krakowie.

P. JÓZEF WILCZAK w Polance-Haller koło Skawiny składa **2 zł** i zaprasza do łańcucha prasowego p. Zygmunta Niemca dyr. w Grabiu p. Skawina, p. Pawła Maiera rządcę w Wielkich Drogach, ks. katech. Wł. Czerniaka w Krzęcinie p. Wielkie Drogi i p. Szarka nacz. poczty w Skawinie.

KS. LUDWIK SMOŁKA w Zalasowej **2 zł.**

P. DR. EMIL PASIONEK w Nowym Sączu **2 zł.**

P. ELEONORA SAMOCKA w Targowiskach **3 zł.**

KS. SZWAJNOCH prob. w Chorzowie **10 zł.**

P. ALEKS. SZYBALSKI z Wadowic **5 zł.**

KS. MICHAŁ DĄBROWSKI w Zaborowie koło Brzeska **2 zł.**

KS. WILHELM KASPERLIK kanonik w Katowicach **5 zł.**

P. DR. STEFAN LEJMAN w Miechowie **5 zł.**

KS. WŁAD. KOŹLICKI, prof. z Sosnowca, wezwany przez ks. prob. St. Marca, składa **5 zł** i zaprasza ks. dr. Kaz. Dworaka, prof. z Kielc, ks. Piotra Augustynika z Wielunia, ks. Zdzisława Lugowskiego, prof. z Sosnowca, ks. Kaz. Borówkę, proboszcza z Mnichowa i ks. J. Tomaszewskiego, sekretarza kurji biskupiej w Częstochowie.

P. EUGENJA ZYBLIKIEWICZÓWNA w Siedliskach p. Bobowa, składa na fundusz propagandy „Głosu Narodu“ **2 zł** i zaprasza do „łańcucha prasowego“ pp. Marję Jadłowską, Siedliska p. Bobowa; K. Urbanowiczównę Drohobycz, ul. Polna 34; Piotra Peca inżyniera w Jaśle; Bazylego Zyblikiewicza w Jaśle, Bank Polski; Marylkę Święchównę w Siedliskach p. Bobowa; Marję Jaroschównę w Zborowicach p. Cizżkowice: Eustachego Skindera, inżyniera w Grybowie; Marysię Grucównę w Grybowie; M. Studnicką w Grybowie.

KS. KAROL OLBRYCHT składa **2 zł.**

P. ANTONINA ŚWIĄTKOWSKA, Koczyna p. Chocznia dol., wezwana przez p. Andrzeja Gondka składa **2 zł.**

KS. JAN BACH, Żegocina ad Bochnia składa 2 zł.

KS. JAN BŁAŻ, Tarnowiec, składa **3 zł.**

KS. LEON GRUSZOWIECKI **w** Wilkowisku p. Tymbark składa **2.50 zł.**

KS. WŁ. MORAK, Daleszyce p. Kielce **składa zł 3.**

INŻ. STANISŁAW GURAK w Limanowej **3 zł.**

P. MARJA JURKIEWICZOWA, Czarny Dunajec, wezwana przez p. Augusta Gajewskiego składa **5 zł** i zaprasza pp. Witwickie i **p. Jagielska** z Czarnego Dunajca.

P. JÓZEF RADZIECHOWSKI, **Czortków, zł 10.**

P. JAN WOJACZYŃSKI, kier. szkoły **w** Sieklówce, wezwany przez ks. kanonika Michała Gardziela, składa **5 zł** i zaprasza p. **Romana** Woinarowicza, dyr. w Czeluśnicy p. Jasło.

KS. STANISŁAW SOKOŁOWSKI **w Zagości** p. Chrobesz **5 zł.**

KS. JÓZEF PATRZYK, Częstochowa **5 zł.**

KS. JAN WARZECHA Tarnowiec **ad** Jasło **5 zł.**

KS. KRYSA p. Święcany koło Biecza, wezwany przez ks. Skowrona z Kołaczyc składa **5 zł** i zaprasza p. Wandę Schifferową p. Głogów, p. Jana Siekierzyńskiego w Mrowli, ks. Augustyna Partykiewicza w Białobrzegach i ks. Aleksandra Gotfryda, kapelana w Czortkowie.

KS. TOMASZ SZUREK, Pnikut, **5 zł.**

KS. FRANCISZEK SZATKO Ryglice **5 zł.**

KS. JAN SZLĘZAK, dziekan w Glinianach składa **5 zł.**

P. ZOFJA JANISZEWSKA w Sieniawie wezwana przez ks. kan. prob. Uchmana składa **5 zł.**

P. JAN KOWENICKI z Dzikowa p. Tarnobrzeg, wezwany przez p. dra Rozmarynowicza składa **2 zł.**

PP. GOLAŃSCY Katowice **zł. 5.**

KS. LEON HLAWSA, Łękińsko p. Kamieńsk składa **5 zł.**

P. PYTEL Kraków składa **2 zł.**

KS. JAN ZACHARA, Cikowice p. Bochnia wezwany przez p. Biernata składa **5 zł.**

Omyłka druku. W jednej z ostatnich list zakradła się omyłka druku a mianowicie p. Kazimiera Muschik zaprasza p. Albinę **Beerową** w Leżajsku, a nie Beesową. Przykrą tę omyłkę prostujemy.

Kino.

Z kin krakowskich.

W **kinie Warszawa** rozśmieszył nas „Buster Keaton jako bokser“ iskrami wspaniałego komizmu. Jego metamorfozy ubraniowe odsłaniają nowe, zaprawdę noworoczne tricki tego popularnego komika, o wiele gorzej płatnego od Harold Lloyda (który bije wysokością honorarjów wszystkich aktorów i aktorki Ameryki), a przecież tworzącego z nim i Chaplinem równomierną, doskonałą trójcę komizmu amerykańskiego, o którym nie mogą marzyć dwaj kalecy europejscy, Pat i Patachon.

Popularną kinowo wersję o śmierci cara Mikołaja II., ale o słabem ujęciu, wyświetla **kino Nowości** w filmie pt. „Ostatnie lata panowania cara Mikołaja II.“ Obraz ten, którego demonstrowanie zbiega się z drugim obrazem o tym temacie, granym w Warszawie „Car Mikołaj II i ojciec Hapon“, wytwórni bolszewickiej „Goskino“ — wskazuje jako głównego sprawcę wojny światowej i śmierci cara głośnego mnicha Rasputina, złego ducha Rosji.

Wyświetlany w **kinie Bagatela** obraz historyczny „Noce Florenckie“, znany ogólnie pod nazwą „Romola“ jest jednym z owych 11-tu filmów, które kinoteatr „Grauman Egyptian“ w Hollywood grał przez 4 lata od dnia swego istnienia (a więc każdy film przeciętnie szedł przez cztery miesiące!) Warto tu przytoczyć tytuły tych arcyfilmów: „Robin Hood“, „Karawana“, „10-cioro przykazań“, „Złodziej z Bagdadu“, „Romola“, „Ognisty potwór“, „Gorączka złota“, „Wielka parada“, „Czarny Pirat“, „Sparrows“ i „Don Juan“.

„Noce florenckie“ są jednym z owych szczęśliwych filmów historycznych, w których nie gra roli epoka, dekoracje, czy kostjumy, ale grają rolę artyści i artystki. Idzie tu o Liljanę i Dorotę Gish, a zwłaszcza o Liljanę, która nigdy od czasu „Białej Siostry“ nie wykazała tyle słodyczy i artyzmu w grze, co w „Romoli“. Na tle jej spokoju i umiaru (które to pierwiastki zawsze podkreślamy) płynie potok Cinquecenta, oddany w ujęciu autentycznem (zdjęcia dokonywane we Florencji), unikający wszelkiej dekoratywności, tak nieodłącznej od obrazów historycznych. Już jeden epizod: realistyczne potraktowanie sceny spalenia na stosie Savonaroli — na ślepo nam mówi o amerykańskiej reżyserji obrazu. Każdy popis realistyczny w filmie równa się niemal podpisowi amerykańskiego reżysera.

W kinach „Wanda“ i „Uciecha“ idzie przy niebywałym natłoku publiki „Trędowata“ ze Smosarską, o którym to filmie pisaliśmy szerzej niedawno.

(malarka).

Co słychać w Krakowie ?

Opieka nad grobami bohaterów.

O poparcie społeczeństwa.

Od roku 1923 istnieje w Krakowie i rozwija tu swą działalność „Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów“. Prezesem jego jest gen. dyw. Gąsiecki, sekretarzem p. Bieniaszek. Celem towarzystwa i obowiązkiem jest w myśl traktatu wersalskiego (§§ 225 i 226) opieka nad grobami żołnierzy poległych w wojnie światowej, szerzenie w społeczeństwie kultu dla mogił polskich bohaterów i poszanowania należnego mogiłom poległych obcych narodowości, pochowanych na terytorjum polskiem.

By ten cel zrealizować wydaje towarzystwo i rozpowszechnia publikacje, broszury i odezwy, urządza odczyty i pogadanki organizuje wystawy i rozwija propagandę w szkołach wśród młodzieży. Pozostaje także w ścisłym kontakcie z władzami.

Krakowskie Two opieki nad grobami zorganizowało już oddziały swej organizacji po powiatach i gminach województwa krakowskiego, tam mianowicie, gdzie znajdują się cmentarze wojenne, a na cmentarzu wojskowym przy ul. Prandoty postawiło pomnik dla poległej młodzieży krakowskiej, którego uroczyste poświęcenie odbyło się 1 listopada ub. r. Pomnik ten ufundowano dzięki ofiarności publicznej.

Ponieważ z wiosną b. r. pragnie Tow. przystąpić **do uporządkowania grobów wojennych na cmentarzu rakowickim**, a do tego celu potrzebna jest większa kwota, uprasza zarząd Towarzystwa o zapisywanie się na członków z wkładką roczną 6 zł. Dotychczasowa pomoc społeczeństwa w postaci **zbiórek ulicznych w dniach 1 i 2 listopada każdego roku** okazała się niewystarczającą, a gdyby Tow. nie doznało należytego poparcia, **musiałoby się rozwiązać** z wielką szkodą dla tych pięknych celów, jakim jest poświęcone. Biuro sekretarza mieści się przy ul. Karmelickiej 25.

Po tragedji miłosnej w koszarach wojskowych.

KAPRAL JASKÓŁA ZMARŁ W SZPITALU.

Jak już donosiliśmy, we wtorek popołudniu rozegrała się w koszarach Bema przy ul. Rakowickiej straszna tragedja miłosna, której ofiarą padł 22-letni Stanisław Jaskóła, kapral oraz jego znajoma Dora W. W toku dochodzeń prowadzonych przez organa policyjne i wojskowe ustalono, że **tragicznie zmarła nazywa się Dora Widerska, liczy lat 23 i pochodzi ze Siomnik w pow. miechowskim.**

Z początkiem grudnia ub. r. mieszkała w Krakowie przy ul. Pobrzezie 10 i szukała zajęcia. Pracy nie otrzymała, toteż policja odstawiła ją do miejsca przynależności w miechowskiem. **Po kilku dniach Widerska wróciła do Krakowa i tu poznała się z Jaskółą.** W poniedziałek wieczór przyszli oboje do koszar, weszli do magazynów i zamknęli się od wewnątrz na klucz i zasuwę. We wtorek rano Jaskóła wyszedł na chwilę po kawę i wrócił do magazynu, zamknął się tam i w godzinach popołudniowych zabił Widerską, poczem sam strzelił do siebie z rewolweru.

Po oględzinach miejsca tragicznego zajścia przez komisję wojskową, udali się: sędzia śledczy kpt. Ślizowski i prok. maj. Nuckowski do szpitala wojskowego, aby przesłuchać Jaskółę. Niestety **leżał on już w agonji a około północy z wtorku na środę zmarł, nie odzyskawszy przytomności.** Wczoraj odbyła się sekcja zwłok Jaskóły. Stwierdzono, że **kula rewolwerowa naruszyła mózg**, wskutek czego nastąpiło **przekrwienie, a w następstwie śmierć.** Jaskóła służył w wojsku 3 lata i czekał na ustalenie go w armji.

Dwa zuchwałe włamania w śródmieściu.

ZDRADZIŁA GO SFINGOWANA HISTORJA O NAPADZIE.

Onegdaj dokonano włamania do biur Spółki handlowej przy ul. Reformackiej. **Sprawcy rozpruli kasę wertheimowską „rakiem“ i zrabowali 120 zł.** Policja śledząc za włamywaczami aresztowała **Zenona Czarnochowskiego**, zamieszkałego przy ul. Królowej Jadwigi.

Okoliczności, jakie naprowadziły policję na ślady włamywacza są niecodzienne. Oto nazajutrz po włamaniu zgłosił się do policji Zenon Czarnochowski i opowiedział **fantastyczną historję o napadzie, jakiego miano na nim dokonać poprzedniego dnia wieczór.** Szedł on ulicą Mikołajską, a gdy znalazł się u wylotu ul. św. Krzyża, napadło na niego 4 osobników. Jeden z nich uderzył go jakimś twardym przedmiotem w usta, tak że upadł na ziemię, a wówczas **napastnicy zrabowali mu teczkę z 20 zł.!** Przy tych zeznaniach **wylewał gorzkie łzy, żalił się, że stracił cały swój majątek, gdyż — jak opowiadał — jest bezrobotnym i nie ma już pieniędzy na utrzymanie.**

Zeznania Czarnochowskiego wydały się policji **mocno podejrzane, to też niebawem stwierdziła, że Czarnochowski symulował napad.**

Tymczasem jeden z wywiadowców policji prowadzący śledztwo w sprawie powyższego włamania wpadł na myśl, że Czarnochowski, znany w policji jako włamywacz — niewątpliwie należy do szajki, która włamała się do Ski handlowej przy ul. Reformackiej, a opowiadaniem swojem o napadzie chce z góry odsunąć podejrzenia o uczestnictwie w włamaniu.

Wywiadowca posiadał kawałek czarnej materji, porzuconej przez sprawców przy zrabowanej kasie i udał się do Czarnochowskiej, zapytując, czy tej materji nie zgubił jej mąż. Czarnochowska oświadczyła, że materja jest istotnie własnością jej męża, a używał on jej stale do „czyszczenia lakierów“. Naturalnie oświadczenie p. Czarnochowskiej wystarczyło policji, aby osadzić jej męża w areszcie śledczym za udział w włamaniu kasowem.

POD GROŹBĄ REWOLWERÓW.

Jak się dowiadujemy, ubiegłej nocy dokonano niezwykle zuchwałego włamania do restauracji Pollera na pl. św. Ducha. **Dwóch opryszków wdarło się do lokalu restauracyjnego po obliczeniach kasowych, a przystąpiwszy do dozorcy zażądali pod groźbą rewolwerów wskazania kasy. Napastnicy zrabowali nieznaczną gotówkę, poczem zbiegli.** O napadzie tym policja dotąd nie poinformowała prasy.

Samobójstwo w obliczu narzeczonej.

Wczoraj po godz. 3 pop. **przyszedł Izydor Benesz do swojej narzeczonej zamieszkałej przy ul. Czarnowiejskiej 19 i rozpoczął rozmowę na temat projektowanego ślubu.** W trakcie **rozmowy, która stawała się coraz gwałtowniejszą, Benesz wyciągnął rewolwer, przyłożył go sobie do skroni i pociągnął za cyngiel. Rewolwer wypalił a kula przeszyła mu głowę na wylot. Wezwany lekarz Pogotowia przewiózł Benesza do szpitala, gdzie desperat niebawem zmarł.**

—oOo—

Podziękowanie.

Komitet balu maskowego Związku Dziennikarzy Polskich ma zaszczyt najgoręcej podziękować tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia dziennikarskiego balu maskowego. Przedewszystkiem więc dziękuje prezydentowi m. Krakowa inż. Karolowi Rollemu, posłowi red. Marjanowi Dąbrowskiemu, dyrektorom wydawnictw „Il. Kurjera Codz.“ i „Światowida“ Mieczysławowi i Kazimierzowi Dobijom, dyrektorowi teatru miejskiego dr. Nowakowskiemu i dyr. Mikuckiemu, dyrektorowi Koziańskiemu, Z. Aleksandrowiczowi, dyr. drukarni „Il. K. C.“ Korczyńskiemu i Królikowskiemu, a dalej p. Kuczyńskiemu, właścicielowi zakładu fotograficznego za cenną pomoc, p. Gażyńskiemu za udzielenie zdjęć do reprodukcji, p. Zinsowi, dyrektorowi firmy „Del-Ka“, p. Eugenjuszowi Bujańskiemu za nader cenne wskazówki i ułatwienia w urządzeniu imprezy.

Również specjalne dzięki należą się firmom, które nadesłały bogate dary na loterję fantową; przedewszystkiem dziękuje komitet p. bar. Goetz-Okocimskiemu, konsulowi węgierskiemu Marchwickiemu, pp.: Prihodzie, dyr. firmy „Palugyay, Wincent. Krowickiemu, reprezentantowi browaru okocimskiego, F. Ziferowi, dyr. Societe de Grands Vins Francais, fabrykom czekolady „A. Piasecki“, „Optima“, „Pischinger i Ska“ oraz „Suchard“, fabrykom wódek „J. Baczewskiego“ we Lwowie i hr. Tarnowskiego w Dzikowie, dyr. Basterowi, reprezentantowi browaru żywieckiego w Krakowie, radcy Fr. Macharskiemu, właścicielowi firmy „A. Hawełka“, p. Reimowi, M. Pleszowskiemu, firmie „Fuchs i Synowie“, inż. Treutlerowi, dyrektorowi „Industria“, firmom „Leserkiewicz i Ska“, „Henryk Oskarbski i Ska“, Gramatyka i Ryglicki, p. Rothe Rotowskiemu, drowi Tristowi, A. Jaworskiemu, jak również dyrektorowi Gauzemu za piękne kwiaty na fanty i za dekoracje sali, wkońcu pp. Różyckiemu, Kurkiewiczowi i Brachlowi.

—oOo—

O co idzie w zatargu drukarskim w Krakowie?

Szósty już z rzędu dzień trwa strajk zecerów krakowskich. Dziennik nasz ukazuje się mimoto i wychodzić będzie nadal w drodze zorganizowanej przez Zarząd drukarni samopomocy, która — dodajmy — okazała się zupełnie wystarczającą, jak zresztą Czytelnicy mają możność stwierdzić. Pragniemy wyjaśnić to jednak pokrótce istotne podłoże zatargu między organizacją pracowników drukarskich, a właścicielami drukarń. O co więc idzie?

Faktem jest, niespotykanym gdzieindziej, w Polsce, że **do ostatnich chwil płace zecerów w Krakowie ulegały stałym podwyżkom**, zgodnie ze wskaźnikiem statystycznym t. zw. mnożną. Stosowanie mnożnej do płac zecerów w Krakowie, jest unikatem, nieznanym w całej Wielkopolsce od 2 lat, a w b. Królestwie ze stolicą od 6 miesięcy. Jest to przywilej, jakiego nie posiada oddawna nigdzie w Polsce żadna inna grupa pracowników ani fizycznych ani umysłowych. W kryzysie, jaki przechodzi obecnie cały organizm gospodarczy polski, obserwowaliśmy raczej fakty wręcz przeciwne, a więc nawet redukcję płac pracowników (np. państwowych), a to ze względów sanacyjnych.

Stosowanie wskaźnika drożyźnianego do płac drukarzy uniemożliwia wszelką kalkulację przedsiębiorstw, jako element ustawicznej niepewności, utrudnia do ostatecznych granic egzystencję dzienników, które przecież prenumeraty co miesiąc regulować nie mogą. To też drukarnie krakowskie już od dawna stały się pod względem konkurencyjnym zupełnie niezdolne i przy zamówieniach drukarskich starannie były omijane, a to na korzyść Poznania i Warszawy.

Oczywiście musiało tak być, skoro **minimum płacy tygodniowej zecera w Poznaniu** wynosiło w grudniu ub. r. **zł. 69.— a w Krakowie zł. 96.51; płaca nakładaczki w Poznaniu 27.60 zł., a w Krakowie 48.26 zł;** natomiast urząd statystyczny wykazał w listopadzie wzrost drożyzny w Poznaniu 179.6, gdy w Krakowie tylko 171. Podobnie sprawa przedstawia się we Warszawie, gdzie płace zecerów są przeciętnie o 7% niższe aniżeli w Krakowie.

Czy płace zecerów były może głodowemi?

Przeciętny zarobek zecera dziennikowego wahał się od **150—180 zł.** tygodniowo. Ponieważ w dwu innych dzielnicach państwa mnożna nie jest stosowaną, ponieważ nieznaną jest w innych gałęziach przemysłu i nie zna jej żadna dykasterja pracowników umysłowych, żądanie jej tylko przez jedną grupę pracowników fizycznych w Krakowie miejsca mieć nie może. Dziś **pensja składacza maszynowego przy dzienniku równa się pensji wojewody, przy 40—42 godzinach pracy tygodniowej,** jakkolwiek ustawa określa czas pracy na 46 godzin, co znowu jest unikatem chyba w całej Europie.

Drugim punktem spornym jest żądanie zecerów **nieprzyjmowania uczniów do praktyki.** Przedewszystkiem jest ono sprzeczne z ustawą przemysłową. Drukarnie krakowskie wyrzekły się dobrowolnie tego prawa na rok 1926, lecz dalsze utrzymanie tego jest niemożliwem. Jeżeli bowiem zecerom idzie o niepomnażanie pracowników w zawodzie, w którym brak pracy, to równie dobrze należałoby zamykać szkoły powszechne, średnie i uniwersytety, bo przecież i pracownicy umysłowi są obecnie bez zajęcia. Nieprzyjmowanie uczniów do praktyki jest oczywistem pokrzywdzeniem tych, co w zawodzie drukarskim kształcić się i pracować pragną.

W interesie tedy tak przedsiębiorstw drukarskich jak i ich pracowników jest zniesienie mnożnej, przedłużenie czasu pracy o 2 godz. tygodniowo, uregulowanie sprawy uczniów.

Podobnie w interesie dzienników musi być uregulowaną sprawa wynagrodzenia za pracę przy poniedziałkowych wydaniach pism. Zgoda nawet na 100% dodatek do zwykłej płacy, nie może tu jednak panować zupełna dowolność, streszczająca się często w żądaniu kilkustoprocentowej zwyżki.

Spodziewamy się, że rokowania, jakie się toczą między delegatami Związku Właścicieli drukarń i Związku pracowników drukarskich doprowadzą do porozumienia, w którem również uwzględniony będzie należycie interes konsumentów, książki i dziennika, tj. głównie tej warstwy, której dochody z miesiąca na miesiąc wcale nie rosną.

WIDOKI DLA PRAWNIKÓW W SĄDOWNICTWIE.

Jak z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, na otwarte w Małopolsce zachodniej trzy posady aplikantów (dawnych płatnych auskultantów (zgłosiło się **sześćdziesięciu ukończonych studentów prawa**, mających wszystkie wymagane egzamina.

Jeżeli się zważy, że na pierwszy rok wydziału prawa Uniwersytetu Jagiell. zapisało się przeszło siedmset słuchaczy, to zapytać się godzi, co poczną z sobą po ukończeniu studjów młodzi adepci prawa, skoro i w adwokaturze i w notarjacie jest już bardzo ciasno i stosunki materjalne coraz gorsze...

—o—

Kraków, dnia 6. stycznia

Czwartek 6: Trzech Króli.
Piątek 7: św. Lucjana m., św. Kryspina b. i w.
Sobota 8: św. Seweryna op., św. Erharda b.
Sobota 8: wsch. słońca o godz. 7.38, zach. o 15.56.

Z powodu uroczystego święta Trzech Króli, przypadającego w dniu dzisiejszym, następny numer „Głosu Narodu“ ukaże się dopiero w sobotę 8 bm. o zwykłej porze z datą dnia następnego.

ECHA HISTORYCZNEGO DEKRETU PRASOWEGO.

„Krakus“, dwutygodnik społeczno-polityczny, wydawany w Krakowie został zasądzony dwukrotnie przez województwo krakowskie. W pierwszym wypadku województwo zasądziło red. Krakusa na 300 z. grzywny, w drugim na 1000 zł lub 10 dni aresztu.

DOWODY OSOBISTE WOLNE OD OPŁAT STEMPLOWYCH.

W myśl zarządzeń Ministerstwa spraw wewn., wszelkie dowody osobiste są wolne od opłaty stemplowej. To samo dotyczy pozwoleń na broń. Jedynie te dowody osobiste, które zawierają zezwolenie na wyjazd zagranicę t. zn. paszporty zagraniczne podlegają opłacie stemplowej.

SZOFERZY-PRZESTĘPCY NIE MOGĄ PROWADZIĆ AUT.

Min. spraw wewnętrznych wydało ostatnio polecenie wszystkim urzędom wojewódzkim, aby przy zarządzonej prolongacie praw jazdy szoferów zwracano uwagę na karalność szoferów. Szoferzy karani sądownie za przestępstwa natury kryminalnej nie będą odtąd mieli prawa kierowania taksówkami i autobusami publicznemi. Na książeczkach-legitymacjach tych szoferów musi być odbity specjalny stempel z napisem: „Bez prawa jazdy na dorożkach samochodowych i autobusach“.

POŻAR W WIELICZCE. Powiatowa komenda policji w Wieliczce doniosła, że dnia 4 bm. popołudniu wybuchł pożar w zabudowaniach dworskich w Bodzanowie. Ogień zniszczył zbiory żyta z 30 morgów pola oraz owies z 40 morgów. Pożar — jak ustalono — wybuchł wskutek zbrodniczego podpalenia.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Bożego Ciała l. 6, gdzie 24-letni Klemens Katarzyński wypił w zamiarze samobójczym większą ilość kwasu octowego. Lekarz pogotowia po zastosowaniu środków zaradczych, przewiózł desperata do szpitala. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

KRADZIEŻE W FABRYCE LOKOMOTYW. Od wczesnej wiosny do września 1926 ginęły w fabryce lokomotyw w Chrzanowie znaczniejsze ilości rozmaitego gatunku metali. Poufne wywiady wykryły, że metale te sprzedawano w różnych firmach na G. Śląsku po cenach stosunkowo niskich, a sprzedawał je zatrudniony w tejże fabryce Edward Ziomek, elektromonter i ślusarz. Wobec tego zarządzono przyaresztowanie Ziomka, a następnie oskarżyła go prokuratura o kradzież metli wartości przeszło 2000 zł. Wczoraj odbyła się przeciwko niemu rozprawa w sądzie krakowskim, którą jednak trybunał odroczył celem przesłuchania dalszych świadków.

Za duszę

ś. p.

X. Dra Franciszka Gabryla

Profesora i Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego

odprawi się msza św. dnia 7 stycznia 1927 w Katedrze przed Panem Jezusem o godzinie 9-tej rano.

Życie gospodarczo-społeczne.

Niedomagania wywozu wędlin.

Polskiemu przemysłowi grozi utrata zagranicznych rynków zbytu. — Konkurencja Pragi. — Bekony dla Anglji. — Niski stan hodowli nierogacizny.

Polska posiada pierwszorzędny materjał rzeźniczy w postaci trzody chlewnej i bydła. Na terenie Polski spotykamy różne gatunki wędlin, zasadniczo różniące się sposobem fabrykacji tak pod względem wyrobu jak i smaku. Wyroby wędliniarskie Krakowa przed wojną znajdowały masowy zbyt w Austrji, nie było niemal sklepu w Wiedniu, któryby nie posiadał krakowskiej kiełbasy! Dla zaspokojenia eksportu słynnej kiełbasy krakowskiej do Anglji i Francji i pokrycia wielkiego zbytu w Wiedniu pracowało w Krakowie kilka dużych fabryk. Stosunki powojenne przyniosły dużą zmianę w tej dziedzinie eksportu. Dawne główne rynki zbytu Wiedeń i Praga przy pomocy wysokich opłat wwozowych bronią się skutecznie przed importem gotowych wędlin, a popierają import żywego materjału w celu zatrudnienia bezrobotnych. **W Wiedniu powstały w tym celu dwie duże fabryki, produkujące dziennie około 20 tonn różnych gatunków kiełbas, wyrabianych na sposób krakowski,** do czego powołano krakowskich czeladników masarskich, specjalistów, którzy masową produkcję zorganizowali.

Do utraty zagranicznych rynków przyczynił się także zakaz eksportu wędlin, trwający od czerwca 1924 r., wskutek trudności aprowizacyjnych. Podobnie, jak w Wiedniu, urządzono w Pradze, gdzie przy pomocy polskiego materjału rzeźniczego nietylko pokrywa się niedobór wędlin, dawniej z Polski sprowadzanych, lecz produkuje się w Pradze masowo wędliny w całych kawałkach, jak szynki, boczki i karki, które po odpowiedniem spreparowaniu wysyłają Czesi do Niemiec, Francji i Anglji. Fabryki czeskie posiadają w marynacie po kilkanaście tysięcy szynek, przeznaczonych na eksport.

Brak kapitału i wysoka stopa procentowa od pożyczek nie dała możności polskim fabrykom masarskim podjęcia produkcji systemem czeskim. Marynowanie szynek trwa 4—6 tygodni, co wymaga dużego kapitału obrotowego. Dla polskiego przemysłu masarskiego otworzyły się jednak częściowo angielskie rynki zbytu, mianowicie na tak zwane bekony.

Bekony są to mięsne połówki wagi żywej około 70 kg. bez ratek i głowy, wymarynowane w rozczynie solnym, z dodaniem saletry i cukru. Marynata bekonów trwa 4—6 tygodni, więc stosunkowo w krótkim czasie towar staje się gotowym artykułem eksportowym. Polska posiada już kilka fabryk pracujących dla eksportu bekonów i pokrywa zaledwie 10% angielskich dostaw, wyrażających się obecnie przy zmniejszonym imporcie 160.000 sztuk tygodniowo. Główną część dostaw objęły fabryki duńskie i holenderskie. Także pod względem ceny nie jesteśmy narówni traktowani z **eksporterami duńskimi i holenderskimi, którzy uzyskują ceny o 10 do 20% wyższe, niż my,** mając materjał rzeźny tej samej jakości. Po zastosowaniu lepszych środków technicznych z łatwością zdobędziemy wyższe ceny t, zw. I. klasy.

W eksporcie materjału bardzo ważną rolę odgrywa nietylko rasa trzody chlewnej, lecz i jej hodowla i żywienie. Najważniejsz. czynnikiem w dostawie materjału jest drobny rolnik, który swą trzodę pasie różnoraką karmą, jak ziemniakami, jęczmieniem oraz odpadkami kuchennemi. Trzoda bowiem, otrzymująca stale jednakową paszę, pod względem gatunkowym mięsa jest gorszą, gdyż nabiera specjalnego smaku, jest tłusta, lecz mniej smaczna. Wielkie znaczenie ma także rasa trzody; ze względu na eksport bekonów do Anglji **nadaje się do eksportu materjał z Wielkopolski i Małopolski Zachodniej,** jako posiadających trzodę chlewną, pochodzącą ze skrzyżowania ras angielskiej i polskiej.

Ażeby w większej mierze korzystać z eksportu, należałoby, aby zrzeszenia rolnicze przy pomocy państwowej postarały się o sprowadzenie do byłej Kongresówki i Małopolski Wschodniej angielskiej nierogacizny, dzięki czemu otrzymamy bezkonkurencyjny towar do eksportu, rokujący najlepsze nadzieje do opanowania rynków angielskich i do podniesienia hodowli trzody.

A. Różycki. (Kraków).

—oOo—

Nowa ustawa skarbowa.

NALEŻYTOŚĆ OD UMÓW MAJĄTKOWYCH MAŁŻEŃSKICH.

Należytość od umów o wspólność majątku małżeńskiego między żyjącymi lub na wypadek śmierci, wynosi 1% od wartości podanego wspólnego majątku, istniejącego w dniu zawarcia umowy, po potrąceniu długów, majątek ten obciążających, jeżeli wartość ta przewyższa zł. 10.000. — Od pism, stwierdzających umowę o wspólność majątkową, obejmującą majątek teraźniejszy, którego wartość nie przewyższa zł. 10.000, lub jedynie majątek przyszły (dorobkowy) albo inne umowy majątkowe małżeńskie, należy uiścić opłatę w wysokości zł. 10.—, opłacie tej nie podlegają pisma, stwierdzające umowy, które bądź podlegają podatkowi spadkowemu lub podatkowi od darowizn, bądź są od tych podatków zwolnione. — Art. 130.

NALEŻYTOŚĆ OD UMÓW PRZYGOTOWAWCZYCH ORAZ OD PUNKTACJI.

1) Od umów przygotowawczych zobowiązujących do zawarcia w przyszłości umowy ostatecznej, wynosi opłata 0.2% od sumy, która ma być podstawą wymiaru opłaty od umowy ostatecznej. — Jeżeli jednak opłata od umowy ostatecznej jest niższa, aniżeli 0.2%, to od umowy przygotowawczej należy uiścić tę niższą opłatę.

Pismo, stwierdzające umowę w przedmiocie otwarcia kredytu, podlega, o ile chodzi o kredyt wekslowy, opłacie w wysokości zł. 3., w innych przypadkach opłacie w wysokości 0.1% od sumy kredytu. — Nie podlega opłacie pismo „promesa“, stwierdzające przyrzeczenie udzielenia pożyczki w kwocie ściśle określonej.

Za pismo stwierdzające umowę przygotowawczą uważa się również pokwitowanie z otrzymania zadatku.

2). Punktacje, tj. pisma tymczasowo stwierdzające istotne punkty umowy, a wiążące kontrahentów, tak jak umowa ostateczna podlegają opłacie, ustanowionej dla tego rodzaju umowy, jaką stwierdzają punktacje.

Opłatę, uiszczoną przy spisaniu punktacji, potrąca się od opłaty należnej od umowy ostatecznej w razie jej spisania.

NALEŻYTOŚĆ OD POKWITOWAŃ.

Pokwitowania z odbioru pieniędzy, papierów wartościowych i innych przedmiotów, podlegają **zasadniczo opłacie 20 gr.**

Wolne są od opłaty stemplowej pokwitowania: jak np. 1) stwierdzające odbiór przedmiotów, których wartość nie przewyższa złotych 50. —

2) wydawane w obrocie wewnętrznym jednego i tego samego przedsiębiorstwa w szczególności też między jego oddziałami.

3) tyczące się uiszczenia daniny publicznej lub kary pieniężnej albo zwrotu nienależnie uiszczonej daniny lub kary.

4) stwierdzające odbiór wynagrodzenia za świadczenia, stanowiące obowiązek publicznoprawny.

5) stwierdzające odbiór kwot, należnych z tytułu stosunku służbowego.

Kara za nieuiszczenie opłaty stemplowej w należnej sumie, w właściwym terminie i w prawidłowy sposób wynosi 25-krotną wysokość należnej opłaty stemplowej. — Art. 136—138. —

Dr. Franciszek Mussil.

—oOo—

Produkcja i eksport węgla w grudniu

Produkcja i wywóz węgla w grudniu utrzymywały się na poprzednim poziomie, nie zdradzając najmniejszej tendencji zniżkowej. Węgiel polski poszukiwany jest przez odbiorców zagranicznych tak samo jak i w okresie strajku angielskiego. Produkcja w grudniu dla Zagłębia górnośląskiego przekroczyła 2.400.000 ton, a we wszystkich trzech Zagłębiach wyniosła ponad 3.200.000 ton. Ceny fob Gdańsk kształtują się zależnie od gatunku od 18 do 21 szylingów za tonnę, czyli na poziomie zapewniającym kopalniom normalny zysk.

—oOo—

Akcje znowu w zaniedbaniu.

Na giełdzie akcyjnej cisza.

W dniu wczorajszym zawarto zaledwie parę transakcji przy tendencji utrzymanej. Jedynym wyjątkiem Piasecki, którego kurs wykazał pewna poprawę.

Na pogiełdziu lekko zwyżkowe Jaworzno przedmiotem dużych transakcji, ponadto zabłąkane na giełdę krakowską „Tespy“. Bank Polski zwyżkowy, lecz bez transakcji.

Płacono: Bank Przemysłowy 15 gr, Pharma 1 zł, Zieleniewski 12 zł, **Piasecki 13.60 zł**, Jaworzno 14.20, **Tespy 17 zł.**

Dolar w prywatnych obrotach lekko zwyżkowy. Notowano go w Krakowie 9 zł, w Warszawie 8.98 i trzy czwarte do 8.99 i jedna czwarta. Kurs oficjalny bez zmiany 8.98 i 9 zł.

—oOo—

Sowieckie zboże dla Małopolski Wschodniej.

PIERWSZA WIĘKSZA TRANSAKCJA.

W ostatnich dniach doszła we Lwowie do skutku **pierwsza większa transakcja ze zbożem sowieckiem dla Małopolski wschodniej.** Mianowicie jeden z młynarzy lwowskich zakupił za pośrednictwem warszawskiego oddziału Wniesztorga **500 wagonów zboża, tj. 300 wagonów pszenicy i 200 wagonów żyta.** Dostarczenie zboża już się rozpoczęło **drogą na Zdołbunowo.** Dotychczas nadeszło do Lwowa około 150 wagonów, reszta ma być dostarczona w najbliższym czasie. Dostarczone zboże jest, według opinji fachowców, w dobrym gatunku a idzie do Małopolski przeważnie z Chersońszczyzny i Połtawszczyzny.

—o0o—

ANTONI MARCZYŃSKI. 19

Czarna Pani.

Tego jeszcze dnia wyruszyli Tatarzy na Zachód. „Wilcze szczenię“, jak go odtąd nazywano wśród Mongołów, dostał małego kuca pod wierzch i cwałował w pobliżu naczelnego wodza, otoczonego starszyzną. Dotychczas wieziono Leszka na kulbace któregoś z wojowników, jak małe dziecko, jak sprzęt jakiś, lub zdobycz, teraz miał własnego rumaka, którym sam kierował, sam go dosiadał. Ta mała losów odmiana radowała chłopca, a jeszcze więcej cieszyło go sąsiedztwo zakonnika Wojciecha, z którym mógł rozmawiać w ojczystym języku i którego obecność dodawała mu otuchy. Dominikanin miał także wierzchowca, ale nie nawykły do konnej jazdy, wisiał na swym rumaku, jak nietoperz na rynnie. W dodatku Tatarzy płoszyli nieborakowi konia, skutkiem czego braciszek często gęsto zlatywał, ku ogólnej wesołości. Sam Peta aż rżał od prostackiego śmiechu i wskazywał Dominikaninowi jako przykład „wilcze szczenię“. A Leszek czuł się w siodle doskonale. Z dawien dawna zajeżdżał na ojcowskich pastwiskach źrebce, więc siodło było mu nie nowiną. Tak to urozmaicano sobie forsowny pochód ku sercu Polski.

Szybko wracał Leszkowi humor i wesołość, a zwłaszcza od chwili, kiedy braciszek Wojciech, rozdrażniony drwinami Tatarów, szepnął po polsku:

— Rychło wam chęć do śmiechu odejdzie, kiedy spotkacie mężnego Pacosława. —

Pacosław był stryjem rodzonym Leszka. Chłopiec pamiętał dobrze jego twarz i postawę rycerską. Z dziecięcą naiwnością wyobrażał sobie, że Pacosław w pierwszem spotkaniu rozbije w puch najeźdźców, a jego, Leszka, odstawi bezpiecznie do Sambora, gdzie rodzic czeka stroskany.

Lecz rychło miało się zasępić czoło dzielnego chłopca.

W środę popielcową, dnia trzynastego lutego zdobyli Tatarzy Sandomierz. Wojewoda Pacosław cofnął się do Krakowa, a prawie bezbronne miasto padło łupem najeźdźców.

I ujrzał Leszek naocznie grozę wojny straszliwą, zbeszczeszczone kościoły chrześcijańskie,... ujrzał tysiące pomordowanych okrutnie mężów i niewiast leciwych, bo młodsze szły na pohańbienie. Do stóp rumaka Pety znoszono głowy bardziej znacznych mieszkańców, rzucano całe stosy obciętych uszu, które niektórzy wojownicy nawlekali na sznurek i zawieszali sobie na szyji, jako trofea zwycięskie. Zwyczajem barbarzyńskich ludów wschodnich, zniewalali Tatarzy swoje branki zupełnie jawnie, na oczach wszystkich. I kiedy Leszek odwracał głowę z przerażeniem i wstrętem, kiedy tłumił w sobie gwałtem szloch rozdzierający, braciszek Wojciech wznosił oczy do nieba i modlił się żarliwie.

W kilka dni później los nieszczęsnego Sandomierza przypadł w udziele wielkiemu klasztorowi Cystersów w Koprzywnicy, gdzie schroniło się mnóstwo okolicznej ludności:

Później przeprawili się Tatarzy przez Nidę i szybkim marszem zbliżali się od północnego wschodu ku Krakowowi. Wyszedł im naprzeciw wojewoda krakowski, wzmocniony zastępami Pacosława ze Sandomierza. Po zaciętej walce pod Turskiem, Polacy musieli się cofnąć, ale ich napastnicy ścigać nie śmieli. Peta przekonał się na własnej skórze,jak kąsają stare wilki. Nakazał odwrót, w celu uzupełnienia nowymi posiłkami przerzedzonych szeregów, oraz w celu bezpiecznego odprowadzenia zabranych jeńców i łupów. Wojsko najeźdźców cofnęło się aż do krain ruskich, pozostawiło tam niewolników, stada zdobyczne, wozy kosztowności, które były kulą u nogi w nagłych pochodach, i wzmocnione nowymi, olbrzymimi zastępami, ruszyło w trzech wielkich kolumnach na Polskę. Ordu z jednym korpusem wyruszył na północ, mając dojść aż do krain Prusaków, a potem zakręcić łukiem na lewo i na granicy Śląska połączyć się z główną armją. Kajdu rzucił się na ziemię Sieradzką, Łęczycką i Kujawy, sam Peta poszedł prosto, jak sierpem rzucił, na Kraków. Leszek miał towarzyszyć naczelnemu wodzowi w wyprawie, z czego rad był bardzo, gdyż w razie pozostawienia go na Rusi razem z innymi jeńcami, szanse spotkania ojca musiałyby zmaleć do minimum. Braciszek Wojciech, nie znający się na sprawach wojennych, był jak najlepszej myśli i dodawał chłopcu otuchy...

I wszystko zdawało się przemawiać za słusznością przewidywań Dominikanina. Oba wojska spotkały się pod Chmielnikiem, niedaleko Szydłowa. Polacy okazali wielkie męstwo, a jako lepsi szermierze, w walkach pojedyńczych wychodzili zwycięscami. Peta, widząc, że w uczciwej walce nie podoła, uciekł się do tatarskiego podstępu. Na dany znak rzucili się jego wojownicy do panicznej ucieczki, pozostawiając na placu wszystkich pobranych przedtem jeńców i łupy. Polacy, mając konie zmęczone, poniechali pogoni, a zadowolili się odbiciem brańców. Rycerze wypoczywali po znojach zwycięskiej walki, czeladź rozpoczęła zwykłe spory o podział znalezionych łupów, wielu się popiło z uciechy. Wówczas Tatarzy powrócili nagle, jak piorun z jasnego nieba, uderzyli na rozproszonych i nieprzygotowanych. Nie było już walki właściwie, ale rzeź straszliwa. Broniąc się do ostatka legli: wojewoda sandomierski Pacosław, i Władysław, legli kasztelani Jakób i Klemens i wielu mężnych. Zapłakał Leszek rzewnemi łzami na widok uciętej głowy stryja, ale Peta nie pozwolił na długie rozczulanie się. Podniósł wojsko na nogi i ruszył dalej. Droga do stolicy Polski stała przecież otworem.

Od dwudziestego drugiego do dwudziestego czwartego marca plądrowali zobywcy Kraków. Czego nie zdołali zabrać ze sobą, to spalili, razem z budynkami, kościołami, klasztorami. Ostał się tylko klasztor świętego Andrzeja, w którym garść mieszczan i rycerstwa stawiła rozpaczliwy opór napastnikom.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Po zamknięciu kroniki.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PROPAGANDA KRAKOWA. W pierwszych dniach lutego br. ukaże się specjalny numer warszawskiego tygodnika „Ilustracja“, poświęcony w całości naszemu miastu. Numer ten znacznie powiększony, w nakładzie 25.000 egzemplarzy, przedstawi pięknо dawnej stolicy Piastów i Jagiellonów, pokazując na szeregu efektownych fotografij, jakie to skarby sztuki kryje w swych murach stary gród podwawelski. Chodzi bowiem o to, aby przy rozbudzonym obecnie ruchu turystycznym zwrócić oczy całego kraju na Kraków, jako na najciekawsze miasto w całej Polsce i zachęcić szerokie warstwy społeczeństwa do zwiedzania tego zabytkowego grodu. Dlatego numer „Ilustracji“ o Krakowie powinien się spotkać z jak największym poparciem wszystkich kół krakowskich.

WOLNOŚĆ OBYWATELSKA JAKO ZASADA, JAKO HASŁO I JAKO RZECZYWISTOŚĆ. Na powyższy temat wygłosi odczyt poseł Konopczyński, prof. Uniw. Jag. dziś we czwartek o godz. 11 przedpoł. w sali Saskiej przy ul. św. Jana 6. Wstęp wolny.

OPŁATEK W KATOL. ZWIĄZKU POLEK odbędzie się 8 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu Czytelni Kat. Zw. Polek, Szczepańska 5.

„OPŁATEK“ w katolickiem Stowarzyszeniu Pomocnic handlowych i biurowych odbędzie się w dzień św. Trzech Króli o godz. 6 wieczór w domu przy ul. Potockiego 11. Rano o godz. 9 msza św. na intencję Stowarzyszenia w kościółku św. Wojciecha w Rynku gł.

O PROBLEMIE DRÓG, komunikacji drogowej i odetatyzowaniu budownictwa drogowego w Polsce będzie mówił sekr. Zw. turystycznego p. Beres w krak. Tow. Technicznem przy ul. Straszewskiego 28, II p. w piątek 7 bm. o godz. 7 wieczór.

NA BURSĘ IM. SKARGI. Marja Drzewiecka zamiast kwiatów na grób ś. p. Heleny Chrzanowskiej składa na bursę ks. Kuznowicza 50 zł.

ZGROMADZENIE SOKOLEGO KLUBU SPORTOWEGO „KORONA“ odbędzie się w dniu 6 stycznia b. r. o godzinie 10 przedpoł. w sali Sokoła podgórskiego.

MUZYKA KOŚCIELNA.

MSZA ŚW. W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW. We czwartek 6 bm. odbędzie się msza św. w kościele karmelickim (na Piasku) o godz. 12 w poł., podczas której wykonane będą produkcje solowe przez p. Artura Malawskiego (skrzypce) i p. Włodz. Ormińskiego (organy). Zbiórka na komitet wojewódzki opieki nad Sierocińcami.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA we czwartek (Trzech Króli) podczas mszy św. o godz. 12 Chór męski „Hasło“ wykona szereg kolend kompozytorów polskich obecnej doby w bogatem opracowaniu harmonicznem. Organy prof. Tomasz Flasza.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW NA WESOŁEJ w święto Trzech Króli w czasie mszy św. o godz. 12 odśpiewa chór gimnazjum VI pod kierownictwem prof. Miksteina kolendy układu Flaszy i Miksteina.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Czwartek popoł.: Betleem polskie“ — wieczorem: „Proboszcz wśród bogaczy“.
Piątek: „Kapelusz słomkowy“ (popularne).
Sobota: „Pastorałka“.
Niedziela popoł.: „Betleem polskie“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Czwartek popoł.: „Jak dziewczątka idą spać“ — wieczorem: „Orłow“ z Gistedt i Szczawińskim.
Piątek: „Adieu Mimi“ z Gistedt i Szczawińskim.
Sobota: „Adieu Mimi“.
Niedziela popoł.: „Jak dziewczątka idą spać“ — wieczorem: „Adieu Mimi“.

—oOo—

Bagatela: „Noce Florenckie“.
Uciecha: „Trędowata“.
Wanda: „Trędowata“.
Sztuka: „Cnotliwa Zuzanna“.
Promień: „Siostrzyce z Paryża“.
Warszawa: „Maciste w klatce lwów“.
Nowości: „Car Mikołaj“.

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we czwartek po raz 18-ty w bieżącym sezonie „Proboszcz wśród bogaczy“ z p. Komornickim w roli tytułowej, popołudniu „Betleem polskie“. W „Pastorałkach“ Leona Schillera, z której próby pod kierunkiem p. Chodeckiego dobiegają końca, biorą udział pp.: Kozłowskiewicz, Zalewska, Granowska, Zarucka, pp. Komornicki, Burnatowicz, Turski, Mierzyński, Wysocki, Szymborski, Socha, Kustowski, Suchecki, Burnatowicz, Milski i inni. Częścią muzyczną, osnutą na ludowych motywach kolędowych, kieruje p. Meyerhold. Premjera w sobotę.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“. Dziś wieczorem świetna operetka „Orłow“ w premie-

Z ostatniej chwili.

W bankach państwowych kredyt potaniał.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. Skarbu zwrócił się do prezesów banków państwowych o obniżenie stopy procentowej, która zostanie obniżona z 13 na 12 w stosunku rocznym.

Anglo-saska Liga Narodów
jako antyteza genewska.
Rewelacyjna enuncjacja londyńska.

Londyn. AW. Sensację dnia wywołało w Londynie noworoczne oświadczenie znanego właściciela amerykańskich wydawnictw Hearsta, które dopiero wczoraj zostało zamieszczono w całej prasie angielskiej.

Hearst wzywa wszystkie narody, mówiące językiem angielskim do połączenia się celem zabezpieczenia pokoju. Wezwanie to wzbudziło tem większe wrażenie, że **zwraca się ono przeciwko Lidze Narodów i światowemu trybunałowi rozjemczemu. Hearst uważa, że działalność Ligi Narodów jest mało wydatną.** Członkowie Ligi nie byli w stanie ani razu zająć w jakiejkolwiek sprawie jednolitego frontu celem trwałego zagwarantowania pokoju. **Liga Narodów jest tylko mirażem, który posiada pewną formę, lecz brak jej jakiejkolwiek substancji.**

Angielska prasa przyjmuje naogół oświadczenie amerykanina dosyć **chłodno**, uważając je za **trick amerykańskiej polityki wyborczej.** Charakterystycznem jest, że Daily Telegraph rozważa na tle odezwy Hearsta możliwość stworzenia **anglosaskiego porozumienia** dla utrzymania pokoju zarówno w Europie, jak i na oceanie spokojnym, gdzie interesy narodów anglosaskich zbiegają się równolegle i uważa, że zawarcie angielsko-amerykańskiego porozumienia **musiałoby poważnie wstrząsnąć Ligą Narodów.** Zdaniem pisma w kołach waszyngtońskich koncepcja anglosaskiego porozumienia doprowadziłaby do nowej Ligi Narodów.

W Europie szaleje epidemja grypy.

Paryż. (PAT) Wolff. Według doniesień „Journala“ z Madrytu, **w Hiszpanji panuje epidemja grypy. W Barcelonie zachorowało dotychczas 100 tysięcy ludzi.**

Paryż. (PAT). W Paryżu i na prowincji epidemja grypy przybrała bardzo poważne rozmiary. Szczególnie silnie wystąpiła grypa w okolicy Montpellier, **gdzie dotychczas zmarło 32 osób.**

Berno Szw. PAT. Epidemja grypy przybrała w Szwajcarji zach. i środk. bardzo poważny charakter. W kantonie genewskim **zachorowało około 28 tysięcy ludzi. W kantonie Bazylea szkoły są zamknięte.**

Walka o Szanghaj.

SZANGHAJ PADNIE W POCZĄTKACH LUTEGO.

Londyn. PAT. Generalny gubernator Szanghaju gen. Sun Czuan Fang zaatakował w odległości 30 mil od Hang Czau wojska kantońskie, **aby uniemożliwić im dalszy pochód na Szanghaj. Na południe od Szanghaju poddaje się jedno miasto za drugiem armji kantońskiej.**

Szanghaj. PAT. „United Press“. Komendant naczelny armji kantońskiej Czang Kai Czek oświadczył, **że Szanghaj padnie najdalej dnia 2 lutego.** Na południowy zachód od Szanghaju walczy przeciwko sobie 200 tys. żołnierzy.

Kiedy wypłacą urzędnikom podwyżkę 10-cio procentową?

Generalne urzędy państwowe otrzymały już okólnik Ministerstwa Skarbu o dokonaniu wypłaty uchwalonej przez Sejm 10-procentowej podwyżki od uposażenia funkcjonarjuszów państwowych. **Wobec tego, że okólnik rozesłany został w ostatniej chwili dn. 31 grudnia r. ub., nastąpiło pewne opóźnienie i podwyżka ta zostanie wypłacona w ciągu bieżącego tygodnia.**

Soboty „angielskie“ w urzędach.

Rada Ministrów w najbliższym czasie ma rozpatrzeć sprawę przywrócenia tzw. sobót angielskich w urzędach państwowych.

Jak wiadomo, do roku 1920 urzędy państwowe czynne były w soboty do godz. 2 popołudniu. W czasie inwazji bolszewickiej w związku z ochotniczą służbą wielu urzędników, pozostali przedłużyli swoje urzędowanie, co następnie zostało już utrzymane. Ulgi czynione jedynie w okresie letnim, gdy w soboty pozwalano corocznie urzędować do godz. 2-giej. **Obecnie ma być sobota angielska przywrócona dla całego roku.**

„Wywiad Codzienny“ zwinięty.

Niedawno założony we Lwowie dziennik „Wywiad codzienny“ przestał z d. 1 stycznia wychodzić.

rowej obsadzie z występem gościnnym Elny Gistedt i Wł. Szczawińskiego. W piątek i dni następne o godz. 7.30 wieczór wraca na afisz niezrównana operetka „Adieu Mimi“, z gościnnym występem ulubienicy publiczności i świetnej przedstawicielki partji tytułowej, Elny Gistedt. Nadzwyczajną wystawę przygotowuje Dyrekcja do najbliższej premjery ostatniej nowości operetkowej E. Kallmana pt. „Księżna Cyrku“, w której również wystąpi Elna Gistedt jako wołtyżerka. Inscenizuje dyr. T. Pilarski, dyryguje kapelmistrz Z. Gorzyński. Balety i ewolucje układu baletmistrza Wł. Morawskiego.

ARTYSTYCZNA SZOPKA KRAKOWSKA W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM dzisiaj we czwartek o godz. 4 i 6 wieczorem.

JASEŁKA. Młodzież rękodzielnicza w Bursie im. Lubomirskich, ul. Rakowicka 27, urządza 6 i 9 bm. artystyczne jasełka, urozmaicone śpiewami, muzyką i tańcami. Początek o g. 5-tej popoł.

—oOo—

NEKROLOGJA.

Ś. p. Józef Pałędzki, dziennikarz, zmarł w Poznaniu w 70 roku życia. Był to niestrudzony działacz polskości na terenie zaboru pruskiego i kilkakrotnie był karany przez sądy niemieckie więzieniem. Był redaktorem kilku gazet polskich w Niemczech; od 1923 r. mieszkał w Poznaniu.

Mons. Lauri nieco zdrowszy.

Warszawa. AW. Stan zdrowia nuncjusza apostolskiego, kardynała Lauriego **znacznie się** poprawił. Nie jest to poprawa zupełna, wobec tego **nie może być ustalony termin uroczystości wręczenia na Zamku nuncjuszowi biretu kardynalskiego.**

Plan parcelacyjny na Radzie ministrów.

Warszawa. (Telef. wł.) We środę popołudniu odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, która rozpatrywała projekt rozporządzenia o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1927 zgodnie z ustawą o reformie rolnej.

Gen. Sosnkowski wicepremierem?

Warszawa. AW. Mimo zaprzeczeń, pochodzących z kół zbliżonych do rządu, w dalszym ciągu zarówno na ulicy Wiejskiej jak i w prasie **nie przestały obiegać pogłoski na temat prawdopodobnej nominacji gen. Sosnkowskiego na stanowisko wicepremjera,** a nawet na ministra spraw wojskowych. Wiadomość tę podaje zbliżony do rządu „Kurjer Poranny“.

Wahania w rządzie: na prawo czy lewo.

Warszawa. (AW). Dzisiejszy „Robotnik“ zaznacza, że w rządzie ujawniły się nadal różnice na tle tendencji ministrów: Kwiatkowskiego, Meysztowicza, Niezabytowskiego do nadania wybitnie prawicowego charakteru gospodarczej polityce rządu. Pismo zaznacza, że z okazji dyskusji w łonie gabinetu nad nowym **dekretem** prasowym różnice pomiędzy poszczególnymi kierunkami w rządzie ujawniają się wyraźnie.

—oOo—

Skandal w monopolu tytoniowym.

MILJONY DINARÓW JAKO ŁAPÓWKI DLA URZĘDNIKÓW.

Warszawa. (Tel. wł.). Do prokuratorji w Warszawie wpłynęło oskarżenie z Ministerstwa Skarbu przeciw niejakiemu **Łuksikowi, który miał się dopuścić przekupstw wśród urzędników polskiego monopolu tytoniowego.** Jak najwyższa Izba Kontroli stwierdziła, **Łuksik otrzymał od zarządu monopolu tytoniowego jugosłowiańskiego 2,600.000 dynarów na konto przyrzeczonych 5,000.000 za przeprowadzenie transakcji** zakupu tytoniu przez polską dyrekcję monopolu. **Pieniądze te miały być użyte na przekupienie polskich urzędników.**

Aresztowanie p. Kurnatowskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Były naczelnik urzędu śledczego **Kurnatowski został przez policję aresztowany w Tczewie** i po rozpatrzeniu sprawy przez sędziego śledczego **wypuszczony na wolność za kaucją 2.000 złotych.**

Stan zdrowotny w Polsce podnosi się.

Warszawa. (Tel. wł.). Stan zdrowotny społeczeństwa naszego **stale się podnosi.** Od szeregu tygodni szkarlatyna wykazuje wyraźny spadek. Z innych chorób notowane są sporadyczne przypadki tyfusu plamistego (do 30 tygodniowo na całe państwo), głównie w powiatach kresowych — na tych też terenach pracuje od dłuższego czasu kolumna tyfusowa, przeprowadzając dezynfekcję tych wszystkich miejscowości ,gdzie zjawiały się wypadki epidemji.

Znacznie osłabł tyfus brzuszny — obecnie mamy do 350 zasłabnięć na całą Polskę, kiedy na jesieni notowano ich do 600. — Dyzenterja znikła zupełnie. Dyfterja jedynie utrzymuje się na poziomie jesiennego nasilenia i dochodzi do 170 przypadków tygodniowo. Wzrosła również trochę odra — przebieg jej jednakże jest bardzo słaby.

—oOo—

BANDYCI RABUJĄ 30 TYS. ZŁ.

Katowice. (Tel. wł.). Dnia 3 bm. wieczorem na pograniczu powiatów Katowickiego i Rybnickiego, w obrębie miejscowości Makoszowy—Paniowy, dokonano śmiałego napadu na kasjera hurtowni Pieczki. Napastnicy w liczbie trzech, zrabowali napadniętemu 30.000 zł. Dochodzenia w toku.

ŚMIERTELNA TRAGEDJA MIŁOSNA WE LWOWIE.

Lwów. (Tel. wł.). W sali teatralnej Tow. „Skała“ podczas zebrania klubu cyklistów zastrzelił pomocnik handlowy Maksymowicz 16-letnią Korentynę Kotylakówne, poczem sam zranił się ciężko. Oboje pozostawili listy, wyjaśniające tło miłosne rozpaczliwego kroku; przeszkody zewnętrzne na drodze ich przyszłej miłości.

ŚNIEG W ZAKOPANEM.

Zakopane. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym było w Zakopanem 4 stopnie mrozu. Pogoda na dzisiaj: opady śnieżne, chwilami słonecznie, mróz. **Śnieg w Zakopanem leży na wysokość 30 cm.,** na Hali Gąsienicowej 52 cm, w Morskiem Oku 47 cm.

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.